Nr. 73. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Niedziela 27 Marca 1921. Rok XL.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	1200 Mk — f.	600 Mk — f.	300 Mk — f.	100 Mk — f.
z odnoszeniem do domu	1320 „ — „	660 „ — „	330 „ — „	110 „ — „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową .	1380 „ — „	690 „ — „	345 „ — „	115 „ — „
W innych państwach . .	1920 „ — „	960 „ — „	480 „ — „	160 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych **1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 Mp.; w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Piohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 5 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hopasa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Kapczyo ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Bachstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 6. **W Jarosławiu** J. Soczyńska. — **W Tarnowie** M. Reczach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 10·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 15·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 30·— od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 10 Mk od 100 egz. dla zamiejsc., a 6 Mk od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Polonia resurrecta!

Kraków, 26 marca.

Radosną pieśń śpiewają Polsce dzisiejsze resurrekcyjne dzwony. Oto spełnia się nad nami wielkie, dziejowe misterjum. Święto Zmartwychwstania, święto radości z życia, niesie dla Polski pełnię cudu. Powstają z martwych rozczłonkowane części naszej Ojczyzny i zrastają się z macierzą. Spełnia się marzenie tęskne dziadów i ojców naszych, którzy w snach jeno widzieli wielką, potężną, niepodległą Polskę. Nam szczęsny los dozwolił oglądać ją na jawie własnemi oczami, żyć w niej i dla niej, radować się jej życiem.

Skończyła się półtorawiekowa niedola niewoli. Strząsnął z siebie kajdany naród wielki i potężny, który był przez wieki przedmurzem chrześcijaństwa w Europie, ostoją kultury, prawa i sprawiedliwości, ochroną i puklerzem bezpieczeństwa dla sąsiadów. Po okresie pokuty wraca rozgrzeszony do swych praw, do swego wielkiego, dziejowego posłannictwa, do swej roli w historji.

I dlatego radujemy się wespół z przyrodą, budzącą się do wiosennego życia, wespół z Kościołem, który wielki dzień Zmartwychwstania Pańskiego słusznie uważać każe za symbol odrodzenia z ducha.

A komuż bardziej, jak nam, odrodzenia tego potrzeba? Trudne początki samodzielnego naszego istnienia państwowego zastały nas nieprzygotowanych do wielkich zadań, jakie na nas spłynęły. W chaosie, który towarzyszył narodzinom niepodległej Polski, brakło mocnego zestroju ducha, wielkiej siły twórczej, zaparcia się egoistycznych celów, wytężonej energji i pracy. Brakło nam przeświadczenia, że wielkie i wyjątkowo świetlane dziejowe chwile wymagają wielkich poświęceń, zaparcia się aspiracyj partyjnych dla celów ogólnonarodowych, a troska tem spowodowana przesłoniła radość słonecznych dni zmartwychwstania.

Tyle lat ucisku i krwawej ofiary, tyle przykładów nadludzkiego poświęcenia dla wielkiej idei wolności i niepodległości, czyż nie nakładają i na nasze pokolenie kategorycznego imperatywu zestrzelenia wszystkich sił w jedno wielkie ognisko ducha i ofiary?

Ku pociesze wielkiej jawią się znamiona, że po przejściowym okresie burzy i zamętu, wzejdzie dla nas radosna chwila odrodzenia z ducha. Umilkną lub usuną się na bok złe siły, które tamowały bujne życie, rozkwit i pomyślność Polski odrodzonej. Wieszczył dobrze obdarzony proroczą siłą Krasiński, gdy w „Resurrecturis" obiecywał dzień triumfu dla Polski. W naszych oczach spełnia się jego proroctwo, a w naszej mocy jest utrwalić triumf ducha narodu.

W święto Zmartwychwstania winno się budzić u nas przeświadczenie i wiara w naszą siłę wewnętrzną i w naszą przyszłość. Bo dziwnym zbiegiem okoliczności z tem wielkiem świętem Chrześcijaństwa, dzwoniącem radość świata, splatają się rocznice naszych największych porywów narodowych. W święto Zmartwychwstania wypędził Moskali z Warszawy Kiliński. W dzień Wielkiej Nocy obwieszczały Warszawie dzwony zwycięstwo pod Wawrem i Dębem Wielkim. Z pamiątką Wielkiej Nocy 1861 r. łączy się krwawe wspomnienie 8 kwietnia na placu Zygmuntowskim w Warszawie. A w latach wielkiej wojny z jakiemż bolesnem, drżącem oczekiwaniem biegła myśl nasza w zamgloną, a tak bliską przyszłość, która przynieść miała wyzwolenie!

Mgły i opary opadły, a nad ziemią mogił i krzyżów, męczeństwa i ofiary, zeszło jasne słońce Zmartwychwstania.

To też radosnem tętnem uderzą serca Polaków na całym obszarze odrodzonej, zjednoczonej Ojczyzny, gdy zabrzmi z Wawelu majestatyczny głos Zygmunta, niosąc wieść o Zmartwychwstaniu. Przesuną się przed oczami naszemi miraże wielkich przeżyć, wielkich bitew i wielkich nadziei, a rozprószy je radosna rzeczywistość, że wraz z Chrystusem zmartwychwstała nasza wielka, potężna, Rzeczpospolita. Niech święto Zmartwychwstania Pańskiego — ten symbol odrodzenia i zwycięstwa życia nad śmiercią w przyrodzie — będzie dniem odrodzenia dusz i serc na chwałę i wielkość odrodzonej Ojczyzny!

Alleluja!

*

Zabrzęczał Zygmuntowski dzwon
I bije jako młotem,
A trąby huczą po przestworzu,
Hej, Zygmuntowskim lotem.

A trąby huczą, jako działa,
Jak ongi na tych polach;
Jakby już Polska wszystka wstała,
Hej, w dawnych swoich dolach.

Zmartwychwstał ten, zmartwychwstał On,
Co nosi cierń u skroni,
Na ołtarz wszedł, na złoty tron;
Po za Nim dzień, dzień wschodzi!

St. Wyspiański.

Nauka obywatelska.

Cały zespół warunków, współdziałających powstaniu państwa polskiego złożył się na to, że różnorakie przeszkody uniemożliwiają normalny rozwój wewnętrzny młodego organizmu Rzeczypospolitej. Z pośród arsenału utartych środków politycznych, administracyjnych, gospodarczych, stosuje się jeden za drugim, ale po krótkim czasie okazuje się, że żaden z nich nie skutkuje. Mnożące się ustawy sejmowe, rozporządzenia ministerjalne, kary, zakazy i nakazy chybiają celu, nie mogąc na pożądane tory skierować tendencyj, które owładnęły dzisiejszem życiem politycznem, społecznem, gospodarczem i kulturalnem. Budzi się brak zaufania ku nim, w szerokich warstwach wytwarza się poczucie pesymizmu, poczucie prawie beznadziejności.

Słyszymy, że tak trzeźwy fachowiec, jak nasz obecny minister skarbu, wystąpił z twierdzeniem, iż klucz do gospodarczego odrodzenia kraju, do poprawy naszej waluty, nie leży w takiej czy innej formule ekonomicznej ani zarządzeniu ministerjalnem, ale — w odmianie nastroju moralnego, którym przesiąknięte jest dziś społeczeństwo, że planowane reformy gospodarki finansowej muszą się oprzeć na gruncie, nic nie mającym wspólnego z tem, czego nauczają podręczniki i szkoły ekonomiczne. Jakże wierne echo swojej myśli odnalazłby w tym poglądzie stary Frycz Modrzewski, który na czele swego programu reformy politycznej stawiał reformę obyczajów narodu, wychodząc z założenia, iż niemi to właśnie „Rzeczpospolita bywa bardzo dobrze rządzona, a nie wiem, jeśli nie daleko lepiej, niźli prawy pisanemi, albowiem zwyczaje, które z pewnego powodu serdecznego pochodzą, więcej nas w powinności zatrzymywają, niźli albo największe zapłaty, albo najsroższe kaźni prawne".

W związku z taką sytuacją szczególniejszej wagi politycznej nabiera szkoła, która przez wychowanie młodego pokolenia, najskuteczniej wpłynąć może na wytwarzanie się pewnych skłonności i usposobień moralnych przyszłego pokolenia. Już raz znamy taką epokę w naszej historji, kiedy to politycy, wyczerpawszy napróżno cały zapas swych środków i wysiłków, zwrócili się do nauczycieli i młodzieży, szkołę obciążając odpowiedzialnością, jej powierzając misję polityczną przetworzenia pojęć ogółu, przygotowania fundamentu do bezpośredniej akcji politycznej. Było to w drugiej połowie XVIII wieku. Najpierw Stanisław Konarski, po nim Andrzej Zamoyski, Adam Czartoryski, Ignacy Potocki, prymas Poniatowski, Joachim Chreptowicz, Hugo Kołłątaj, poświęcili szereg lat pracy, aby zapomocą odpowiedniej metody wychowania młodzieży polskiej umożliwić przeprowadzenie reform politycznych, społecznych i gospodarczych.

Głównym środkiem w ich ręku stało się wprowadzenie do szkoły nauki obywatelskiej, uświadamianie młodzieży o istotnych przyczynach wewnętrznych niedomagań narodu, wtajemniczali nawet w przyczyny upadku waluty polskiej. Do murów szkolnych, które dotąd rozbrzmiewały tylko gramatyką i retoryką, wprowadzono zagadnienia, nieznane dotychczasowym planom nauk. — Nauczyciele, tak zwanej podówczas nauki moralnej, roztrząsali z polecenia Komisji Edukacyjnej ujemny wpływ polityczny różnych nawyknień życia prywatnego i społecznego. Omawiali szkodliwość zbytków w strojach i biesiadach, rozrzutnej gospodarki majątkowej w dobrach szlacheckich, sprowadzania z zagranicy produktów luksusowych. Wykazywali potrzebę racjonalnych inwestycyj w gospodarkę rolną, zakładania fabryk i manufaktur, budzili inicjatywę ekonomiczną, zwracali uwagę na sposób zużytkowania bogactw przyrodzonych w kraju. Pod względem społecznym uczyli o roli poszczególnych stanów w Rzeczypospolitej, o użyteczności klasy mieszczańskiej i włościańskiej, o konieczności ograniczenia przywilejów stanu panującego. Stosując całą naukę do zasady użyteczności, dawali młodzieży zasadnicze wiadomości prawne, które mogłyby być przydatne w późniejszem życiu. Pod względem politycznym wykazywali szkodliwość zastarzałych przesądów i uwielbianych instytucyj, które uniemożliwiały wydobycie się Rzeczypospolitej z pod przewagi sąsiedzkich gwarantów i z pod brzemienia niemocy wewnętrznej. Pod względem moralnym uczyli o obowiązkach obywatela, budząc poczucie odpowiedzialności moralnej, uczuć patrjotycznych, bezinteresowności w życiu publicznem, wstrętu do służalstwa, korupcyjności i t. p.

Cała ta, mądrze zorganizowana nauka, wywołała przewrót w umysłach młodego pokolenia. Ku zdziwieniu starych Sarmatów, Sejm czteroletni zastał już w ojczyźnie budzącą się przewagę nowego typu politycznego. Reformy, których mógł dokonać, stały się możliwe dzięki temu, że szkoła przygotowała część narodu do zrozumienia ich konieczności i użyteczności. Konstytucja 3-go Maja była w przeważnej mierze zasługą nowej edukacji, nowej nauki obywatelskiej.

Dzisiaj powtarza się analogiczny moment w naszej historji. Gdy apeluje się do szkoły o przygotowanie nowego, zdrowszego moralnie typu obywatela, mimowoli zwraca się myśl ku doświadczeniom przeszłości. Dla szkoły publicznej wyrastają nowe zadania, które wymagają odpowiednich zmian w programach i metodach. Ministerstwo oświecenia, w poczuciu tej potrzeby, próbuje pewnej inicjatywy, która jednak nie całkiem ma charakter zdecydowany. W celu rozwijania w młodzieży uczuć obywatelskich, przygotowuje się wprowadzenie do szkoły t. zw. nauki o Polsce współczesnej. Uchwała sejmowa upoważniła nawet rząd do wielkich wydatków w celu przygotowania podręcznika takiej nauki. Ale to nauka o charakterze wybitnie informacyjnym, opisowym, statystycznym, rozszerzona i pogłębiona nauka geografji ojczystej, bezwątpienia użyteczna, ale ogromem swoich cyfr i dat, systematycznością encyklopedycznego wykładu, przemawiająca prawie wyłącznie do pamięci młodzieży, zamiast do jej serca. Dać ona może obfitą wiedzę o Polsce, ale nie spełni misji edukacyjnej. Można doskonale wyuczyć się, ile w jakiej gałęzi produkuje naród, ale takich a takich bogactw posiada, jakie wykazuje ubytki i przyrosty ludności, nie pomnażając w sobie przez to bynajmniej wewnętrznego poczucia o takim lub innym kierunku prac i obowiązków obywatelskich.

Rolę pożądaną spełnić może tylko umyślna nauka obywatelska, specjalnie przystosowana do potrzeb naszych realnych i do właściwości psychiki narodowej. Nauka ta nie może oczywiście rozpływać się w frazeologji patrjotycznej, nie może trącić tylko kaznodziejstwem moralno-narodowem. Winna być wypełniona treścią trzeźwą, realną: dawać pojęcie o prawach i obowiązkach obywatelskich w naszych warunkach, wskazywać trudności naszego życia narodowego w zakresie politycznym, gospodarczym i kulturalnym, i sposoby ich usuwania i zwalczania, na podstawie materjału historycznego oraz przez porównywanie z innymi narodami, uświadamiać właściwe rysy naszego charakteru narodowego, zwłaszcza uczyć krytycyzmu w stosunku do tradycyjnych wad i nałogów, przez zebranie odpowiednich danych z rzeczywistości, wpajać poczucie solidarności, organizacyjności, porządku, pracowitości, systematyczności i ciągłości wysiłków — słowem, zamiast rozwijać typy płytkich entuzjastów, konspiratorów, lekkomyślnych optymistów, mglistych i nierealnych frazeologów które panowały nad psychiką polską w okresie rozbiorowym, stwarzać typy trzeźwych solidnych pracowników, znane nam z pośród społeczeństw Zachodu, choć nieraz lekkomyślnie u nas krytykowane.

Nauka obywatelska winna przygotowywać życiu publicznemu użytecznych obywateli. Do niej więc także należeć musi przynoszenie młodzieży polskiej już na ławie szkolnej elementarnych pojęć ekonomicznych i zasad prawnych, których brak tak szkodliwie odbija się na dotychczasowem wychowaniu.

Rzecz charakterystyczna: tak u nas często deklamuje się o potrzebie ciągłości w pracy narodowej, z taką chlubą wspomina się o wzniosłych tradycjach Komisji Edukacyjnej, ale równocześnie tak mało się do tych tradycyj, doświadczeń i wzorów nawiązuje. Oczywiście opracowanie zasad, programu i metod nauki obywatelskiej nie jest zadaniem prostem i łatwem, nie może być dziełem jednego a nawet kilku pedagogów. Tu jest niezbędne współdziałanie nauczycieli, polityków i specjalistów-fachowców. Ale czasby już z stadjum ogólnikowych biadań, pesymistycznych żalów z jednej strony a pustych frazesów o etyce specyficznie polskiej, o duszy narodowej i t. p., przejść do realnego ujęcia postulatów tej najistotniejszej części wychowania obywatelskiego. W kołach nauczycielskich coraz częściej zwraca się uwagę na potrzebę skonkretyzowania tej sprawy. Podobno najbliższe zjazdy ogólno polskie nauczycielstwa szkół powszechnych i szkół średnich mają zamiar wziąć ją za przedmiot swych obrad — oby zagadnieniu temu, tak doniosłemu, towarzyszyło zainteresowanie i współdziałanie szerokich warstw społeczeństwa.

Stanisław Kot.

JAN PIETRZYCKI.

DERWID.

W maków krwawych płonący uwieńczcie mnie [przepych,
Iżem w cudzym łańcuchu niewolny był człowiek —
Ale słońce zabłysło dla moich ócz ślepych,
A łzy złote, łzy szczęścia spłynęły z pod powiek...

Któż przeciwko przemocy się króla sprzysięże?
Kto uchylić się zdoła prawicy mej mściwej?
W pieśń uderzę — a uśpię dźwiękami jej węże
I powalę tysiące... Wenedów dziad siwy...

Patrzcie! Wracam zwycięscą w dziedziniec [domowy,
By ofiarny żar niecić pod dachem gontyny...
Niech się w dzbanach biesiadnych miód złoci [lipowy,
A na misach glinianych śródleśne maliny
Niechaj jagód dojrzałych czerwienią koraie —
— Hej, harfiarze! śpiewajcie mi — — dawne [me żale...

ANHELLI.

Kiedy wiatr porwie mego ducha,
Aby weń rzucić ognie złote,
To go tej siły zawierucha
Opęta w takich snów tęsknotę
I taką mocą zakołysze,
Że będę dzwonem, co gra w ciszę.

Szewczenko i Polacy.

Sześćdziesiątą rocznicę śmierci Szewczenki obchodzili uroczyście Rusini przed dwoma tygodniami, nietylko „na własnych śmieciach", ale wszędzie, gdziekolwiek znajduje się ich większe skupienie. Urządzano na cześć poety wieczory w Paryżu, Wiedniu, Pradze, Warszawie, a nawet w Częstochowie.

Szewczence to się należy. Był to bowiem nietylko znakomity poeta, ale ideolog wolności, który za swe przekonania przeszedł wszelkie katusze, jakiemi rozporządzała barbarzyńska dłoń caratu.

Szowiniści ukraińscy przedstawiają go jako wroga Polski. Leży to w ich interesie, jest to dla nich środkiem agitacyjnym. Fałszywość tego poglądu obalają jednak fakta i wspomnienia Polaków, którzy w czasie pobytu Szewczenki w Orskiej „krieposti" i w Orenburgu zawiązali z nim bliższe stosunki.

„Szewczenko — pisał w kilka lat po jego śmierci Bronisław Zaleski — wnuk jednego z hajdamaków, w gorącej krwi noszący nienawiść do szlachty polskiej, marzący o udzielnej, małorosyjskiej niepodległości, tam (w Orenburgu) z Polską się pogodził, pisał wiersz do przyjaciela Lacha i wielu dawnych błędnych pojęć się pozbył, a naszym braciom dał poznać całą piękną, rzewną i poetyczną duszę". (Rocznik Tow. hist. w Paryżu, 1866 — artykuł: „Wygnańcy polscy w Orenburgu").

Szewczenko był więc wrogiem tylko szlachty, ale i tego się „pozbył". Był wrogiem nie narodu, lecz stanu uprzywilejowanego, któremu dawny ustrój dawał pełną władzę nad poddanym. Czem było poddaństwo, sam na sobie doświadczył, bo się urodził jako „dusza", którą właściciel rozporządzał, jako żywym towarem, kupował ją i sprzedawał. Na Ukrainie zaś panami byli magnaci i szlachcice polscy. „Lach" więc w ustach i pod piórem Szewczenki nie był to Polak, lecz przedstawiciel klasy lud gnębiącej. Za mało poeta znał przeszłość, zbyt wiele ufał tendencyjnemu fałszowaniu przez Moskali historji Ukrainy, aby umiał wznieść się na wyżyny sądu sprawiedliwego. Hajdamaczyzna, niszczycielska orgja najdzikszych instynktów, przedstawiała mu się jako odruch wolnościowy. Stał się więc jej chwalcą, jej wieszczem, na czem Lachy dobrze wyjść nie mogli.

Sam, jak powiedzieliśmy, doświadczył na sobie, czem był poddany. Urodził się jako „własność" Wasilego Engelhardta, pułkownika wojsk rosyjskich. Był pastuchem, kuchcikiem, „kozaczkiem" pokojowym. Jego „pan", jak się wyraża jeden z biografów Szewczenki — „był prawosławnym z religji, Moskalem, jako pułkownik rosyjski, a Polakiem z języka", bo język polski był jego językiem domowym. (Engelhardtowie byli spokrewnieni z Branickimi — żona herszta Targowicy była Engelhardtówną). Kiedy Engelhardt nie mógł zrobić z Szewczenki kozaczka, postanowił go kształcić na malarza, ku czemu kozaczek okazywał wybitne zdolności. Dzięki temu, znalazł się Szewczenko nagle ze swym panem w Warszawie, gdzie Engelhardt często przebywał. Oddany na naukę, tak szybkie czynił postępy, że nauczyciel radził go oddać do szkoły słynnego Lampiego. Ale zaledwo mistrz poznał swego nowego ucznia, wybuchło powstanie listopadowe. Engelhardt, opuszczając Warszawę, zabrał Szewczenkę ze sobą do Petersburga. W akademji sztuki, Szewczenko odbierał nagrody konkursowe, a kiedy stał się znanym artystą, przyjaciele wykupili go z poddaństwa od Engelhardta za 2000 rubli (r. 1836).

Te szczegóły z czasów poddaństwa, mówią i tłómaczą wiele — nie były też pewnie bez wpływu na rozwiniętą nienawiść ku Lachom, jako panom, która zrodziła się w „gorącej krwi" Szewczenki.

Wiadomo, że Szewczenko, który stał się wkrótce głośniejszym poetą, niż malarzem, został wolą carską oddany w sołdaty za bardzo drugorzędny udział w Towarzystwie św. Cyryla i Metodego, założonem w Kijowie. Towarzystwo to miało na celu dążyć drogą pokojowej propagandy do wyzwolenia słowiańskich narodów, organizacji ich państwowej na zasadzie federacji, usunięcia wszelkiej niewoli, zniesienia przywilejów, zapewnienia swobody wyznań, nauki i druku itd. Ustrój państwowy, prawo własności i oświatę, chciano oprzeć na nauce Chrystusowej. Wyrazem łączności narodów słowiańskich, miał być rodzaj wspólnego sejmu. Odezwa do narodów słowiańskich (Zakon Bożij), była przeróbką Mickiewiczowskich „Ksiąg pielgrzymstwa polskiego.

Car Mikołaj osobiście się zainteresował sprawą tego „buntu", którego program wydaje się dzisiejszemu historykowi rosyjskiemu „stanowczo niewinnym". (Rus. biogr. Stowar'). Inni buntownicy, choć byli założycielami Towarzystwa i stali na jego czele, ulegli mniejszym karom. Szewczence zaszkodził poemat „Sen", który car uznał za „niebłagonadiożny" za rewolucyjny. Zabroniono żołdatowi-poecie pisać i rysować, „ażeby w żadnej postaci nie mogły wychodzić od niego utwory podburzające i paskwilistyczne".

W twierdzy Orskiej nawiązały się nici sympatyczne między zesłanymi do niej Polakami, a Szewczenką. Sympatja zamieniła się w przyjaźń z Zygmuntem Sierakowskim, Bronisławem Zaleskim i Żeligowskim (Antonim Sową, autorem „Jordana"). Od Zaleskiego dostał zbiorek poezyj Józefa Bohdana Zaleskiego.

Znośniejszy dla Szewczenki był pobyt w Orenburgu, choć starania osób wpływowych, aby mu pozwolono pisać i rysować, nie odniosły skutku. Car wniesionej prośbie odmówił — „wysoczajszawo soizwolenja na eto nie posliedowało". Poeta-malarz wziął się więc do... rzeźby, bo tego, aby chciał rzeźbić, car przewidzieć nie mógł.

Z pobytu w Orenburgu zachował się ciekawy dokument. Zmarły przed miesiącem dr Józef Korzeniowski posiadał w swym zbiorze kopję z rysunku rosyjskiego malarza Aleksieja Czernyszewa, rysunku, przedstawiającego jedenastu wygnańców orenburskich. W grupie tej są sportretowani oprócz Szewczenki i autora rysunku, sami Polacy: Bronisław Zaleski, Juljusz Kowalski, Tomasz Werner, Serednicki, Ludwik Turno, Aleksander Popiel, Domaradzki, Józef Lipski i Kolesiński.

W życiorysach Szewczenki czytamy o bankiecie, jakim mieli podejmować go Polacy orenburscy, wraz z zaproszonymi Rusinami. Jest w tem, zdaje się, poetyczna przesada. Naprzód taki bankiet dla przestępcy-sołdata (rjadowowo) nie mógłby się odbyć pod okiem czujnej władzy, a następnie położenie materialne zesłanych nie pozwalało na wydawanie bankietów. Było to więc, co najwyżej, jakieś zebranie kilkunastu osób, jakieś skromne przyjęcie. Wszak Zygmunt Sierakowski, późniejszy męczennik narodowy, ofiara Murawiewa, który, według świadectwa Br. Zaleskiego, był „duszą" zebrań Polaków orenburskich, przyjmował swych towarzyszy niedoli zsiadłem mlekiem, i z humorem nazywał te przyjęcia „wielkiemi mlekami". Więc i ów bankiet musiał być czemś podobnem do „wielkiego mleka". Ale że zebranie dla uczczenia Szewczenki odbyło się, mamy z kilku stron potwierdzenie. Jeden z biografów poety zaznacza to z naciskiem, jako objaw wyjątkowy, ponieważ Polacy orenburscy „trzymali się zazwyczaj zdaleka od Rosjan i Ukraińców".

Zresztą na dowód przyjaznych stosunków Szewczenki z Polakami posiadamy i dokumenty. Najważniejszy pochodzi z czasów wstąpienia na tron Aleksandra II. Nowy car udzielił dość szerokiej amnestji zesłańcom politycznym. Polacy orenburscy odzyskali wolność. Na Szewczenkę car jednak nie był łaskaw. Rosyjski biograf stwierdza, że na liście przedstawionych do łaski, znajdował się i Szewczenko, ale „sam impierator" wykreślił go z listy. Niedola poety wzruszyła jego polskich przyjaciół. „Ojcze — pisał do niego Zygmunt Sierakowski — ten rok jest rokiem radości i szczęścia. Dziś podniosło się słońce na niebie do zenitu. Bronisława Zaleskiego zupełnie uwolniono i nie dalej jak 1 czerwca, wraca on do rodziny, na rodzinną ziemię — i ja z nim pojadę. I serce i rozum i Bronisław powiada: pierwsza rzecz, to sprawa Twoja. Bóg błogosławił moim zamiarom. On je też utwierdzi. Żyliśmy z Tobą razem na Wschodzie i zrozumie-

Prześniłem życie... Księgi stare
W modlitwach szepcą moje imię —
Bom oto spłonął na ofiarę
Snów, co świeciły mi olbrzymie
I rozpalały ducha wiarę
I w Kainowym drżały dymie...

Pełen miesięcznej, cichej bieli
Usiądę w progach sadyb śpiących —
Iżem jest lekarz dla cierpiących
I odnowiciel dusz, Anhelli...

Z pól ośnieżonych jam pościeli
Wstał, by was widzieć — gorejących,
Jako te drzewa, w których cienie
Bóg rzucał krwawe swe płomienie!

Polacy i Polska w życiu duchowem Jugosłowian.

Jugosłowian oddawna zajmowała kultura i literatura Polaków, i nieraz dorobek duchowy „braci z północy" wywierał wpływ na twórczość narodu serbo-chorwacko-słowieńskiego. Wpływ Mickiewicza widoczny jest u największych poetów chorwackich: Preradovicza i Kranjczevicza, a dzieła „Młodej Polski", Przybyszewskiego, Reymonta, Żeromskiego, Zapolskiej i i., mocno zaważyły na rozwoju duchowym najmłodszych pisarzy jugosłowiańskich. Wystarczy zauważyć, iż większość dzieł współczesnych autorów polskich przełożoną została na język chorwacko-serbski, i to nietylko utwory powieściowe, ale i mniejsze nowele, szkice, humoreski. Przed kilku tygodniami ukazała się n. p. książka w tłómaczeniu Dra Vasila Chome-Druskiego, zawierająca „Rzeczy wesołe" Makuszyńskiego, i to prawie równocześnie z wydaniem tłómaczenia Luja Novaka „Kaśki Karjatydy" Zapolskiej. Niektóre dzieła Sienkiewicza znajdują nowych tłómaczy. I tak: przegląd literacki „Misao" w Zagrzebiu drukuje drugi przekład powieści: „Bez dogmatu", w tłómaczeniu Kneżevicza, a Dr August Harambašić wydaje również drugie tłómaczenie „Trylogji" nieśmiertelnego Sienkiewicza. Bardzo wiele czasu i pracy poświęca przekładom dzieł Sienkiewicza Iso Velikanović, który pragnie wydać tłómaczenie wszystkich dzieł autora „Quo vadis" w języku chorwacko-serbskim.

Osobno należy poświęcić kilka słów bodgaj, — zanim sposobność się nadarzy objąć całokształt pracy prof. Julije Benešića nad szerzeniem dorobku kulturalnego Polaków w Słowieńszczyźnie południowej — a mianowicie: tłómaczeniu jego „Bolesława Śmiałego" i „Klątwy" Wyspiańskiego. Przekład „Bolesława Śmiałego" wyszedł w roku 1919, nakładem „Matice Hrvatske", w pięknem wydaniu, zaopatrzonem wstępem b. ucznia Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Benešića: „O Stanisławie Wyspiańskim". Autor w przystępny sposób objaśnił tutaj swoje społeczeństwo o ideach Wyspiańskiego, o dziełach jego i znaczeniu dla literatury polskiej. Treść i ideje każdego dzieła Wyspiańskiego pozwalają każdemu Jugosłowianinowi z łatwością wytworzyć sobie obraz działalności i dążeń tego poety. Sam przekład jest wzorowy. Rytmika wiersza ściśle przestrzegana, dźwięczność i potęga języka Wyspiańskiego, wiernie zachowane.

Przekład „Klątwy" miałem sposobność przeglądnąć w rękopisie, przed złożeniem go w dyrekcji „Kazališta" w Zagrzebiu, na kilka tygodni przed wystawieniem tej sztuki na scenie. Staranność, cechująca tłómaczenie „Bolesława Śmiałego" i wogóle inne przekłady Benešića, jest dowodem pieczołowitości i miłości jego dla swego „najulubieńszego autora", jak się sam zwykł wyrażać. Prof. Benešićowi zawdzięczać należy, iż teatr zagrzebski wystawił i wystawia rokrocznie „Warszawiankę" i „Sędziów", z p. Wysocką w roli Jewdochy, jakoteż „Śmierć Ofelji", z Ireną Solską. Z innych dzieł Wyspiańskiego zostały przełożone na język chorwacko-serbski: „Wyzwolenie", „Protesilas i Laodamija" i traktat o „Hamlecie" Szekspira.

Opisując Kraków, w swym wstępie do „Bolesława Śmiałego", powiada prof. Benešić: „Kraków jest miastem ponurem w porównianiu z Pragą, smutnem w stosunku do Paryża, i zimnem w porównaniu z różnobarwną Moskwą. Cały jest w jednym tonie: ciemna cegła czerwona, przez którą widać zieloność, wybijającą się ponad szare dachy i wieże czerwone. Kraków — to miasto, to gród tradycji, która się w kamień zamieniła, kanonizowana świętością, której naruszyć nie można.... Skądś płynie na wszystkie strony świata jakaś wzniosła arja, jakiś okrzyk średniowiecznego, dzielnego serca; to śpiew wojenny nieśmiertelnej historji, to hejnał... A cóż dopiero, kiedy w wielkie święto zadzwoni „Zygmunt", symbol Polski. Wtedy wszyscy wytężają słuch i wchłaniają w siebie jakiś mistyczne tchnienie, jakgdyby przez niego przemówił głos tych wszystkich w popiół przemienionych kościotrupów, którym w czaszkę się korona wpiła, a berło z martwej ręki wypadło, i leży na łachmanach królewskich niegdyś szat. Zygmunt!".

W dziale informacyjnym o Polsce, wymienić należy Dr Zdenkę Marković, stałą informatorkę o sprawach literackich i kulturalnych w „Književnim Jugu", „Obnowie" i Savremeniku", i wielkiego przyjaciela Polaków, Dra Fran Ilešića, profesora literatury chorwackiej w uniwersytecie zagrzebskim, który stale pisze w „Nastavnim Vjesniku" o stosunkach literacko-naukowych w Polsce. Ostatnie numera „Nastavnog Vjesnika" przynoszą artykuły jego pióra, jak n. p. „Uniwersytet wileński", „Egzamin dojrzałości w Polsce", „Pisarze klasyczni w wydaniu polskiem", „Akademja imienia H. Sienkiewicza". Z punktu widzenia kulturalnego i politycznego zbliżenia się wszystkich Słowian, pisze często o Polsce niedawno założony tygodnik „Slavenska Tribuna", i przynosi artykuły polityczne oraz sprawozdania o prasie polskiej, pióra red. Frančiča.

Ale nietylko na polu tłómaczeń dzieł polskich i w prasie okazuje się zainteresowanie Jugosłowian Polakami i Polską. Na polu twórczości naukowej i artystycznej Słowian południowych, znać również wpływ Polski. Malarz Bjelić, którego obraz roku ubiegłego kupiło Muzeum narodowe w Zagrzebiu, sławę swą zawdzięcza krakowskiej Akademji sztuk pięknych, inny znów, Kulenović, przejmuje się duchem polskim tak dalece, iż staje się „polskim" futurystą. Wspomniana już p. Dr Zdenka Marković, pisze dysertację swoją r. 1915, na temat: „Der Begriff des Dramas bei Wyspiański". Prof Benešić, pisząc rozprawkę „o rytmie chorwackim", opiera się na dziele Przybyszewskiego: „Szopen a naród", a przykładów podobnych możnaby szereg cały przytoczyć. Polscy aktorzy i śpiewacy występują w teatrach i operach jugosłowiańskich, wywierając wpływ na poziom artystyczny swego otoczenia serbo-chorwacko-słowieńskiego. Panie Wysocka i Solska godnie reprezentują sztukę aktor-ską, a pp. Stępniewski, Łowczyńska, Lubieniecki i i., muzykalność Słowian północnych.

Wszystkie te momenta przejawów i wpływów polskich na Jugosłowian mógłby ktoś tłómaczyć okolicznością, że kultura polska jest starszą od chorwackiej i dlatego też wywiera ona wpływ na „młody" naród serbo-chorwacki. Zapewne, jest to jeden z objawów promieniowania kultury polskiej, ale głównej przyczyny zajęcia się tak literaturą, jak i sztuką polską przez Chorwatów i Serbów należy szukać gdzieindziej. Wytłómaczenie faktu, iż „polskość" tak daleko przeniknęła do życia duchowego Jugosłowian, znajdujemy w wielkiej sympatji i szczerej przyjaźni, jaką Słowianie południowi dla Polaków żywią, w podobieństwie losów wspólnych obu narodów. Wspólna niedola, wspólne cierpienia i nieszczęścia, były tym mostem łącznikowym obu narodów ponad przepaścią, jaką wspólni wrogowie wykopali między Słowianami.

Najlepszym tego dowodem książka p. Lofki Kveder, wydana jako numer 50—52 „Moderne Knjižnice" r. 1917 p. t.: „Hanka". Treści do tych „wspomnień wojennych" zaczerpnęła znana w Jugosławji autorka licznych dzieł i ceniona redaktorka „Jugoslavenske žene" z motywów polskich, akcja zaś powieści rozgrywa się częścią w Polsce, częścią na uchodźtwie w Pradze. Treścią powieści jest tragedja duszy Polki, gorąco miłującej ojczyznę, posiadającej braci „z tej i z tamtej" strony frontu, zmuszonej przebywać u boku niekochanego męża, Niemca, nie zdolnego odczuć i zrozumieć tęsknoty swej żony za wolnością ojczyzny, nie mającego innych słów dla Polki, jak: „my, Niemcy, walczymy tylko za siebie, nigdy za was". Wojna, szeregi i tłumy uchodźców, matki zrozpaczone utratą dzieci, dzieci szukające rodziców, korowody rannych, zgliszcza siół i miast, zaduch sali szpitalnej, krwi, potu i prochu strzelniczego, jak fanasmagorja przewija się przed oczyma czytelnika, nie znającego, co to wojna i głód, nie znającego niepewnej rozłąki nieletnich dzieci od matek wśród obcych ludzi. — Wszystko to zaś namalowane realistycznie z gorącem współczuciem dla biednej Polski i jej synów, walczących przeciw sobie. Charakter Polaków doskonale oddany: dużo talentu, polotu, ale dużo powierzchowności. Szlachta dumna i niesolidna, ogół wieśniaczy tępy, nie postępowy, bez celów, bez uświadomienia. W przeciwstawieniu do Czechów wytrwałych, energicznych, charakteryzuje autorka Polaków, jako „ogień słomiany", który za lada powiewem wiatru, gaśnie. Całość nadzwyczaj sympatyczna, oddycha miłością i zrozumieniem dla Polski i Polaków, utrzymana w jednym tonie wielkiej nadzieji, że przecież Polska wyjdzie wolna z tej wojny światowej.

Nie trzeba zapominać, iż książka ta wydaną została w r. 1917, a zatem w czasie, gdy niemczyzna niepodzielnie królowała i wszelki ruch nacjonalistyczny dusiła w zarodku, i że wtedy wystąpić z ideją zjednoczenia niepodległej Polski, było więcej, niż niebezpiecznie.

Wdzięczność głęboką zdobywa p. Zofka Kveder u Polaków przez wydanie tej książki, wprost entuzjastycznie przez ogół Jugosłowian przyjętej.

Oto pobieżny rzut oka na stosunki literacko-naukowe jugosłowiańsko-polskie. Jugosłowianie czytają, studjują dzieła polskie, kompozytorzy chorwacko-serbscy Dobronić, Lhotka i Konjović odwiedzają Polaków, młodzież akademicka przybywa w gościnę na całe miesiące do Polski, aby tu wśród starych murów i kościołów studjować kulturę pobratymców.

A co Polacy wiedzą o Jugosławji?

Seminarjum prof. Windakiewicza, to stanowczo za mało na 28 miljonów Polaków.

Vil. Fr.

Z dumań Polaka na wiedeńskim bruku.

(List z Wiednia).

— Piszesz mi, że jesteś smutnym i nie wiesz czemu? I na moją duszę padł smutek i pytam się, dlaczego to czasy takie straszne — dlaczego niebo nad ludzkością takie ołowiane — dlaczego serca takie puste, wyżarte? Czy dlatego tylko, że rany jeszcze otwarte i oparów krwi słońce nie wypiło? Czy dlatego, że straty w ludziach i mieniu są przerażające ogromem? — Nie! Żałoba dlatego okryła serca, bo ludzkość stacza się w przepaść materjalizmu.

Te zastępy zbrojne, ckute w stal, idące w śmiertelny bój i niosące materjalne zniszczenie, były straszne — lecz straszniejsze są zastępy dziczy azjatyckiej, niosące zagładę całej kulturze ludzkiej, i burzące ołtarze i ideały.

Tamtych bojowników otaczał nimb bohaterstwa. Jedni chcieli rozszerzyć granice ojczyzny swojej aż poza oceany, zmiażdżyć przeciwnika, krwawym łupem zasilić swoją kulturę, wypróbować waleczności w śmiertelnych zapasach, świetną zbroją, błyskawicznym rozmachem miecza zadziwić świat i ugiąć pod stopy zwycięskie połowę kuli ziemskiej. Był to szał — ale w tym szale było coś tytanicznego!

Inni bronili zagrożonej ziemi, zdobywali się na nadludzkie wysiłki, z karłów, zmieniali się w olbrzymy, wydobywali z siebie nieprzeczuwane zasoby energji. — A mnogie ludy szły w pomoc uciśnionym. I świat zatrzasł się w posadach, skrył się w chmurach ognistego dymu. Rozpętał się bój, jakiego ludzkość nie widziała, wobec którego wszystkie wojny od początku dziejów, wydają się tylko igraszką. Walka Nibelungów — tylko w potwornych rozmiarach.

Połączonym siłom nieledwie całego świata, wydało się zmóc potężnych cyklopów. Ileż to bohaterów skryła matka ziemia! Jak się zaroiła Walhalla! Z jakim podziwem będą przyszłe wieki opowiadały o tej wojnie narodów-bohaterów, jakie legendy będą snuły o tych bojownikach!

I pyszny Teuton przegrał! Strzaskano mu tarczę, wytrącono broń z ręki. Trony się powywracały, imperator, któremu się już marzyło o laurach Napoleońskich, na wygnaniu. Krzyżak doznał śmiertelnej porażki. Zacisnął zęby, skurczył się w sobie, wstrząsa narzuconemi pętami i marzy o zemście. Pójdzie znowu szlakami utartemi, bo charakteru nie zmieni, z duszy nie wydrze, co wieki w niej wyryły, z zakreślonej przez przyrodę orbity, nie wypadnie. Jego genjalność tkwi w pracy, jego duma jest plejada wielkich myślicieli, jego bohaterem — mimo wszystko — zostanie Bismarck-Wotan, a jego ideałem opancerzona Germanja-Walkirja.

Walka, która zatrzęsła podwalinami świata, była jednak walką największych duchów, najpotężniejszych mózgów, walką ras i kultur o panowanie nad światem. A te kultury, chociaż szły odmiennemi drogami, były to przecież wspaniałe, życiotwórcze kultury, które dały ludzkości bezcenne skarby wiedzy, sztuki i techniki, które jej wskazały wyżyny ideałów, chociaż prowadziły przez morze krwi i potu.

Na te kultury składały się wysiłki najlepszych, najgenjalniejszych, najsilniejszych, najpracowitszych. Wysiłki mężów miecza i pióra, czynu i marzenia, filozofów, myślicieli, artystów i miljonów szarych pracowników, którzy szli za wielkimi duchami, mędrcami i przywódcami.

Bezwiednie rwano się do ideałów — a ideałem tym nie była bezkrwista doktryna, abstrakcyjna formułka mózgowa, lecz ideał żywy, ucieleśniający się w ojczyźnie. Dla jednych była ta ojczyzna panią lądów i mórz, dla innych postacią zakutą w stal; jedni widzieli jej skroń otoczoną blaskiem sławy — „gloire" inni wyobrażali ją sobie z pochodnią oświaty w ręku.

Dla nas była matka cierpiącą, z koroną cierniową na głowie, płaczącą po stracie wolności, dumającą nad grobami poległych synów a przez wieszczów i artystów, przystrojoną w blaski nieziemskie. Bo według słów Norwida, kto kocha, chce widzieć choć cień postaci...

I tu krzyżują się dwa światopoglądy. Jeden artystyczny, szukający piękna w życiu, pnący się „per aspera ad astra", wyprowadzający nowe światy z nicości, wznoszący się do mistyki religijnej, szukający szczęścia — choćby zwodnego — w pracy twórczej, to znaczy płynącej z umiłowania — a tak pracuje nietylko artysta, składający ofiarę całopalenia bóstwu piękna — i nietylko matka wyczerpująca swe życie i karmiąca krwią serdeczną swe pisklęta, lecz i student, kryjący swą nędzę na poddaszu, a rwący się do wiedzy, i urzędnik, jeśli oddaje się całą duszą swemu zawodowi, i chłop, kochający swą ziemię, i robotnik, który odczuwa, że jest pożyteczną cząstką całego organizmu społecznego — i każdy, każdy, kto kocha, chce coś stworzyć, dać z siebie, co ma najlepszego, zdobyć sławę i wdzięczną pamięć, chociażby tylko u najbliższych i chociażby życie upłynęło mu w mękach.

Nie masy, nie tłumy ciemne, bezkrytyczne, torują drogę do wyżyn ideału. Kulturę i postęp zawdzięcza ludzkość tym wybranym, którzy mają wielkie serca i potężne mózgi, którzy wydzierają przyrodzie tajemnice, zstępują w głąb ziemi i w głąb duszy ludzkiej, znoszą odległości i przestrzenie, tworzą cuda-maszyny, zastępujące pracę miljonów rąk ludzkich i czyniące pana z niewolnika materji, którzy powoli, stopniowo podnoszą skalę życia ogólnego i kładą podwaliny dobrobytu i na marne, szare życie rzucają blaski sztuki, budują tumy i bazyliki i rozpinają nad zbiedzoną ludzkością kopułę artystycznego nieba.

Te talenta i genjusze, ten święty ogień zapału, ta miłość, ta iskra natchnienia — to są skarby bezcenne, to jest istotny „Mehrwert" Ci pomazańcy boscy, to prawdziwa Naboby, którzy pełnemi garściami rozrzucają złoto między szare masy.

I oto naprzeciw tego światopoglądu, który narody południa i zachodu po trudach i błądzeniach wiekowych, po niezmiernych ofiarach i wysiłkach sobie zdobyły, powstaje inny, gruby, brutalny, materjalistyczny, płynący z dzikich instynktów. Zbałamucone masy wywieszają sztandary, na których wypisane hasła okrutne, mściwe, bezmyślne, negujące cały dorobek kultury duchowej, mające obalić dotychczasową władzę warstw przodujących i skruszyć pęta istniejącego porządku, ażeby go zastąpić stokroć gorszym, wstrętniejszym, dzikszym terorem — bo terorem mas. Chcą przełamać odwieczne prawa, pogwałcić naturę ludzką i oddać władzę w ręce nieokrzesanych, niewyrobionych tłumów; odwrócić ludzką piramidę i narzucić dyktaturę proletarjatu.

I z głębi oceanu ludzkiego podnoszą się coraz wyżej te fale mętnych namiętności i rozkiełznanych instynktów i spienione, rozwścieklone, biją o podwaliny budowy, którą duch ludzki w krwi i męce, z niewysłowionym trudem wzniósł w ciągu wieków i grożą nowym potopem.

A za temi falami — od wschodu — wynurza się oblicze sfinksa azjatyckiego. Już tyle razy w dziejach ludzkości szła stamtąd krwawa fala, grożąc zagładą kulturze zachodniej, lecz wobec spustoszenia, jakie obecnie wywołał rozpętany duch niszczycielski, pławiący się w krwi bratniej, tłumiący wszelki poryw swobodnej myśli, wycinający w pień inteligencję i przeciwstawiający kulturze Zachodu swój materjalistyczny, nihilistyczny światopogląd, blednie nawet krwiożerczy obłęd Iwana Groźnego.

A najsmutniejszem jest, że dzięki szatańskim podszeptom „apostołów" tej nowej obłędnej nauki i dzięki srebrnikom, które płyną strumieniami po całej Europie, zaraza moralna przedostaje się przez kordony graniczne i zatruwa jadem nienawiści serca coraz szerszych warstw.

Po tem wszystkiem, gdy takie i tym podobne myśli tłoczą się mi do głowy, nie będziesz się dziwił i zrozumiesz moje uczucia. Smutno mi, że dzikie, sfanatyzowane hordy, podeptały kwiaty kultury, że znikła radość z serc ludzkich, że dusze subtelne wiją się w męce a na wierzch wydobywają się szumowiny. I smutno mi, że to centrum starej kultury, w którem żyję i z którem Ciebie łączą miłe wspomnienia, zmieniło zupełnie oblicze i stało się Eldoradem dorobkiewiczów, szantażystów i gruboskórnych aferzystów.

A jeszcze mi smutniej, gdy słyszę, że i Warszawa — ta święta, ofiarna, której bruk spłynął tylokrotnie krwią męczeńską, ta Warszawa, której wizję zostawił nam Grottger w nieśmiertelnej „Polonii", zrzuciwszy szaty pokutnicze, wyprawia tany około złotego cielca i orgje spekulacyjne, na zniżkę własnego dobra.

I nawet Rosji mi żal, tej dziwnej, sfinksowej, na której niwach zaczęły wykwitać kwiaty czarownej muzyki i sztuki, która wydała Dostojewskich i Tołstojów i która mimo Iwanów, w swych strojach, obrzędach i śpiewach miała jakiś dziwnie pociągający urok.

I dziś zwalony ten świat cudów i artystycznych przejawów. Szaty ludzkości zmięte, zbrukane, wydające z siebie dziwny, przykry jakiś odór. Przepaście między narodami pogłębiły się, sieć drutów kolczastych jest gęstszą, aniżeli podczas wojny; nietylko podróże ale nawet listowna wymiana myśli została utrudniona. Nietylko chleb powszedni, ale gazeta i książka stały się niedostępnemi. Formy spółżycia zdziczały, kultura zamarła.

Dawniej — z pierwszym podmuchem wiosennym, serca ludzkie, jak pączki kwiatu, wzbierały tęsknotą, radością. Spieszył się każdy do swoich, a kto miał mocniejsze skrzydła, leciał na południe, podziwiać cudne niebo włoskie, rozkoszować się rozkwieconą przyrodą i wiecznie młodą sztuką. Nawet dzwony leciały do Rzymu. A dziś serca smutne, przygnębione, nie mogą się garnąć do siebie i zdaje mi się, że nawet dzwony, dzwoniące pieśń wiosenną, w i e l k a n o c n ą, są pęknięte jak ludzkie serca i nie mają już tego radosnego dźwięku, jak dawniej.

I mimowolnie przypomina mi się scena koło cerkwi w dzień wielkanocny, tak cudownie odmalowana w Zmartwychwstaniu Tołstoja i żal mi serdecznie, że ludzie zapomnieli bratniego pocałunku — symbolu miłości...

Wiedeń w marcu. *St. Fałat.*

Sprawa Śląska

Kraków, 26 marca.

W miarę, jak wychodzimy z chaosu pierwszych sprzecznych wiadomości i wrażeń po plebiscycie, coraz jaśniej rysują się przed nami jego polityczne konsekwencje. Potrzeba powiedzieć odrazu, że są one tego rodzaju, że bynajmniej nie uzasadniają tego pesymistycznego poglądu na wynik górnośląskiej konsultacji, które u nas dają się tu i owdzie słyszeć. Konsekwencje te bowiem należy oceniać ściśle z punktu widzenia celów, które plebiscytowi zakreśliły postanowienia traktatu wersalskiego. Jakież były te cele?

Głównym, formalnym celem tych postanowień było wyznaczenie granicy polsko-niemieckiej o ile możności ściśle w e d l e g r a n i c y e t n o g r a f i c z n e j. Stopień polskości Górnego Śląska zakwestjonował Lloyd George. Wskutek tego postanowiono ją zbadać przez konsultację bezpośrednią ludności tj. przez plebiscyt. W ten sposób nie uczyniono z plebiscytu jakiegoś procesu w ostatniej instancji, lecz tylko środek, wyjaśniający i dowodowy, zastosowany w procesie regulowania stosunku sił w Europie Środkowej. Okupionego ofiarami cztero i półletniej wojny stanowiska arbitrów w tym procesie wyrokujących ostatecznie, — wielcy zwycięzcy nie zrzekli się bynajmniej. Przeciwnie zastrzegli je sobie wyraźnie.

Z punktu widzenia tego celu plebiscyt dał wynik z u p e ł n i e z a d o w a l a j ą c y. — Dowiódł bowiem ponad wszelką wątpliwość, że objęty nim obszar ma wszelkie cechy etnograficznego obszaru polskiego, na którym tylko wskutek siedmiowiekowej jego przynależności do Niemiec napływowa warstwa niemiecka okazała się dość grubą. Właściwe jednak podłoże jest złożone z jednolitego żywiołu polskiego, który już w obecnych warunkach wystąpił z imponującą siłą samowiedzy, który zaś postawiony w normalnych warunkach narodowego rozwoju, zabezpieczony przed oddziaływaniem przemożnego wpływu niemieckiej kultury i państwowości, w czasie niezmiernie krótkim ujawniłby całą pełnię swej polskości.

Lat temu siedmdziesiąt spis ludności w Złotej Pradze wykazał wszystkiego 11 tysięcy Czechów, na 117 tysięcy Niemców. Wyobraźmy sobie, że to nie był spis ludności zwyczajny, ale plebiscyt, mający na celu określić przynależność narodową tego pięknego miasta. Cyfry nie pozostawiały wówczas żadnej wątpliwości co do niemieckiego charakteru miasta. A jednak prawda życia mówiła coś wręcz przeciwnego. Jak bardzo byłby pobłądził ówczesny arbiter, gdyby na podstawie tych cyfr Pragę przysądził był Niemcom, widać już było wyraźnie w kilkadziesiąt lat później, kiedy zmienione warunki politycznego bytu zrobiły swoje, wydobywając z podłoża czeskiego nowe bujne siły, które zwyciężyły siły niemieckie.

Na podstawie plebiscytu niedzielnego żaden ze zwycięzców, będących arbitrami w tej sprawie, nie będzie mógł nawet przy najszczerszej chęci zaprzeczyć polskości bardzo znacznej przynajmniej części obszaru plebiscytowego. Polskość ta została dowiedziona. Stoi jako fakt, którego ani obejść ani przemilczeć, ani w jakikolwiek inny sposób zignorować nie sposób.

Poza tym celem jednak formalnym i idealnym zarazem, którym było o ile możności ściśle rozgraniczenie Polaków od Niemców, plebiscyt służył jeszcze szeregowi praktycznych celów. Zwracamy uwagę na jeden z nich, zdaniem naszem najważniejszy i praktycznie rozstrzygający. Oto plebiscyt ten ma służyć celom polityki francuskiej, dążącej konsekwentnie do zmniejszenia ekspansji niemieckiej i szans odwetu niemieckiego przez redukowanie źródeł siły niemieckiej tam, gdzie ku temu istnieje jakiekolwiek światło dzienne znoszący powód. W wypadku Górnego Śląska Francja ma do rozwiązania najważniejsze i podstawowe zadanie z tej kategorji zadań swojej polityki europejskiej. Górny Śląsk, z jego kopalnictwem i ciężkim przemysłem, był i jest dotąd jedną z głównych ostoi militarnej siły niemieckiej. Francja popełniłaby błąd, nie dający się poprostu zrozumieć, gdyby nie skorzystała z wyników plebiscytu w celu znacznego zmniejszenia niemieckich szans odwetowych, a równoczesnego takiegosamego zwiększenia polskich szans obronnych.

Można postawić inną kwestję: czy mianowicie Francja zdoła przeprowadzić swoją wolę w tej sprawie? Otóż dotychczasowy bieg wypadków dowodzi, że potrafi. Jeżeli w kwestji tak zawiłej i niebezpiecznej, w której przeciwieństwa między wielkimi aljantami były równie jawne, jak wielkie, mianowicie w sprawie reparacyj i sankcyj niemieckich. Francja bez reszty przeprowadziła swoje cele, to widocznie ma ona po swojej stronie konjunkturę, która potęguje siłę jej decyzyj aż do stopnia rozstrzygających. Wręcz niepodobna przypuścić, aby w sprawie tak dla Francji ważnej mogła ona nie użyć tejsamej siły, dzięki której wojska jej zajmują obecnie nowe miasta niemieckie tytułem sankcyj, pod wpływem której parlament angielski przyjmuje ustawę o poborach, nałożonych na wywóz niemiecki, mimo że najbardziej wpływowe angielskie sfery handlowe bynajmniej nie zachwycają się tą ustawą.

Jeżeli u nas ktoś liczył na to, że plebiscyt automatycznie niejako rozstrzygnie sprawę górnośląską na naszą korzyść, to złożył tylko dowód małego doświadczenia i niewielkiej trzeźwości. Jeżeli jednak brało się plebiscyt za to, czem on miał być według intencyj traktatu wersalskiego i czem w danych warunkach być musiał, to bez jakiegokolwiek naciągania faktów, bez cienia rabulistyki, należy stwierdzić z największym naciskiem, że plebiscyt, jako podstawa do niedalekiego już wymiaru naszych praw narodowych na Górnym Śląsku, wypadł wręcz znakomicie.

Dowodem zaś, że sąd tego rodzaju jest zgodny z objektywnym stanem rzeczy, są opinje prasy niemieckiej. Tam po pierwszem oszałamiającem wrażeniu sukcesu cyfrowego, natychmiast zjawiły się refleksje, że mimo tego sukcesu los Górnego Śląska, z punktu widzenia interesów niemieckich, nie jest wcale zabezpieczony. Berliński korespondent »Neue Freie Presse« pisał też już w dniu 21 marca między innemi, co następuje:

»Gdyby, jak przy innych głosowaniach, ogólna liczba głosów wystarczała do rozstrzygnięcia, to cały Górny Śląsk przypadłby Niemcom. Ale aljanci widocznie od początku mieli na oku p o d z i a ł Ś l ą s k a, kiedy dotyczące tej sprawy artykuły traktatu wersalskiego, w przeciwstawieniu do innych plebiscytów, postanowiają, że głosowanie odbędzie się w e d ł u g g m i n, że nadto ma ono stanowić t y l k o p o d s t a w ę do rozstrzygnięcia dla Najwyższej Rady, która ze swej strony ma uwzględnić geograficzne i gospodarcze warunki. Wskutek tego jest też z u p e ł n i e n i e p e w n e m, w jaki sposób Rada Najwyższa ostatecznie los Śląska rozstrzygnie«.

Londyński organ skrajnie socjalistyczny, znany z nienawiści do Polski »Daily Herald« donosi, że aljanci s ą j u ż z d e c y d o w a n i n a p o d z i a ł Ś l ą s k a. Według tego dziennika, komisja koalicyjna w Berlinie bada już stosunki węglowe na Śląsku, w celu określenia wartości kopalnianej poszczególnych powiatów i rozstrzygnięcia, które z nich mają wejść do Polski, a które pozostać przy Niemcach. W obrębie komisji b ę d z i e s t o c z o n a w a l k a m i ę d z y F r a n c u z a m i

---

liśmy wielkie znaczenie słów: „Allah-Akbar". W imię Boże jadę do Petersburga i na brzegi Dniepru. Nie bój się, nie zapomnę o Tobie. Dniepr mi o Tobie przypomni. Pułk, do którego mnie przeznaczono, (Sierakowski otrzymał prawo dosługiwania się stopni oficerskich i niezadługo został kapitanem sztabu jeneralnego), zimować będzie koło Ekaterynosławia, na miejscu Siczy. Na pierwszą wiadomość o tem, napisałem „Posłanie"; otrzymasz je tego roku. Styl w niem słaby, ale myśl wysoka; nie moja ona, ale moje uczucie. Myśl to o p o g o d z e n i u s i ę j e d n o p l e m i e n n y c h b r a c i, c o m i e s z k a j ą p o o b u s t r o n a c h D n i e p r u. Jadę z pełną nadzieją, że los twój się polepszy"...

Innym dowodem są stosunki listowne Szewczenki z Bronisławem Zaleskim. Jemu też poświęcił swój wiersz „Lachom", napisany w r. 1858, kiedy nareszcie dzięki staraniom osób wpływowych, odzyskał wolność.

W wierszu tym, do Lacha, druha-brata, mówi o tem Szewczenko, że „magnaci poróżnili, rozdzielili tych, co byliby w przyjaźni do dziś dnia żyli" — i kończy:

Podajże ruku kozakowi
I serce czysteje podaj,
I znowu imenem Chrystowym
Wozobnowim nasz tichyj raj.

Kiedy Szewczenko otrzymał pierwszą wiadomość o swem uwolnieniu, projektował sobie odbyć podróż, dla odwiedzenia swych przyjaciół. Jednym z nich miał być Bronisław Zaleski. Ale wolność Szewczenki była problematyczna — nawet z początku do Moskwy i Petersburga puścić go nie chciano — cóż dopiero na Ukrainę...

Między książkami, jakie miał przy sobie w niewoli, jedną z najwięcej ulubionych była „Estetyka" Libelta. Odczytywał ją pod wierzbą, którą sam zasadził w ogrodzie garnizonowym.

W Petersburgu spotkał się u Białozierskiego z Polakami, którzy byli jego towarzyszami w twierdzy Orskiej. Poznał się ze słynnym podówczas pianistą, Antonim Kątskim, który mu akompanjował przy śpiewaniu pieśni ukraińskich.

Dodajmy jeszcze do tych „polskich" wspomnień o Szewczence, że jesienią r. 1843 czytał z Aleksandrem Cużbińskim „Dziady" Mickiewicza i zamierzał dokonać przekładu jego poezyj lirycznych. Zachwycał się przekładem Bajronowskiego „Pożegnania Child-Harolda" i lubił deklamować zwrotkę:

Teraz po świecie błądzą szerokim
I pędzę życie tułacze;
Czegóż mam płakać? za kim i po kim?
Kiedy nikt po mnie nie płacze.

I o tem wreszcie zapomnieć nie należy, że utwory Szewczenki chętnie przyswajali polskiej literaturze nasi wybitni poeci — a polscy pisarze wogóle, byli jednymi z pierwszych, co zwrócili uwagę na poetę Ukrainy i zajmowali się rozbiorem jego utworów. Była nawet dość utarta, i niezbyt od prawdy oddalona opinja, że Rusini galicyjscy dopiero od Polaków dowiedzieli się, że mają tej miary poetę narodowego.

Kazimierz Bartoszewicz.

Anglikami. Francja ma żądać, aby północna część górnośląskich złóż węglowych w obrębie linji Gliwice, Bytom i Katowice, pozostawiona była Niemcom, natomiast zaś, aby reszta pól węglowych z Zabrzem przypadła Polsce.

Cytujemy te głosy nie jako informacje pozytywne, ale jako dowód, że nietylko w sferach niemieckich, lecz także w aljanckich sferach wrogich Polsce, utrwaliło się przekonanie, że wynik plebiscytu niedzielnego bynajmniej nie obalił roszczeń polskich, lecz przeciwnie wykazał ich wszechstronne, faktyczne uzasadnienie.

W tych warunkach dyplomacja polska ma przed sobą zadanie nawet nie tak trudne, jakby się na pierwszy rzut oka mogło wydawać, aby interesy polskie na Górnym Śląsku w całej pełni, na podstawie właśnie wyników plebiscytu, obronić. W każdym razie, gdyby tego nie uczyniła, już teraz stwierdzić wypada, że winną byłaby w takim razie wyłacznie i jedynie jej własna nieudolność. Partja bowiem jest wygrana. Potrzeba ją tylko umieć skończyć.

Dopiero w nocy z poniedziałku na wtorek zaczęły napływać pierwsze wieści pomyślne. Poselstwo polskie pracowało bez przerwy przez całą noc. Dwu współpracowników polskiej agencji prasowej w ciągu nocy zakomunikowało telefonicznie wszystkim redakcjom paryskim wyniki liczbowe, otrzymane ze źródeł polskich i francuskich.

To też nazajutrz, we wtorek rano, większość pism ogłosiła wielkim drukiem wiadomość o walnem zwycięstwie polskiem, odniesionem w okręgach przemysłowych Śląska. Ta radosna nowina zelektryzowała poprostu tutejszy świat polityczny, który w przeddzień padł ofiarą »bluffu« niemieckiego.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ

Londyn, 26 marca (East Express Radjo). — »Times« piszą, że niewątpliwie okręgi południowo-wschodnie **będą przyłączone do Polski.**

»Manchester Guardian« pisze: Ludność Śląska, która wypowiedziała się za Polską, nie godzi się na inne rozwiązanie, **jak podział.** — Niemcy będą pozbawione najbogatszych okręgów, **słuszna to kara za wieloletni ucisk i wynaradawianie.**

»Daily Chronicle« oświadcza: Podział Śląska prawdopodobnie będzie przeprowadzony **według projektu francuskiego, tak, że prawy brzeg Odry przypadnie Polsce.**

Wynik głosowania na G. Śląsku

Bytom, 26 marca (PAT). Prowizoryczne obliczenie wyników głosowania na podstawie **sprawozdań powiatowych komisarjatów plebiscytowych** zestawiło Biuro statystyczne Polskiego komisarjatu plebiscytowego w dwóch grupach: w pierwszej w tak zwanym **bloku polskim** i w drugiej w tak zwanym **bloku niemieckim.**

Zestawienie to przedstawia się jak następuje:

BLOK POLSKI.

	Za Polską	Za Niemcami
Powiat Pszczyna	53.429 głosów	18.742 głosów
gmin	128	12
Powiat Rybnik	48.489 „	26.478 „
gmin	113	15
Katowice	3.909 „	22.774 „
gmin	—	1
Katowice wieś	66.699 „	52.837 „
gmin	25	28
Królewska Huta	10.764 „	3.848 „
gmin	—	1
Bytom miasto	10.076 „	29.800 „
gmin	—	1
Bytom prowincja	62.965 „	43.606 „
gmin	19	6
Zabrze	43.273 „	45.076 „
gmin	13	4
Gliwice miasto	3.659 „	32.022 „
gmin	—	1
Gliwice prowincja	27.177 „	20.194 „
gmin	22	13
Tarnowskie Góry	26.714 „	16.541 „
gmin	35	3
Strzelce	23.039 „	15.060 „
gmin	50	37
Raciborz (prawy brzeg Odry)	51.035 „	9.001 „
gmin	10	18
Olesno (część pol.-wschod.)	5.591 „	4.524 „
gmin	27	18
Ogółem	421.269 „	410.768 „
gmin	652	191
% głosów	51.25%	48.75%
% gmin	77.04%	22.06%

BLOK NIEMIECKI.

	Za Polską	Za Niemcami
Olesno (reszta pow.)	5.518 głosów	19.442 głosów
gmin	2	69
Kluczbork i Namysłów	1.337 „	33.209 „
gmin	—	212
Opole	24.286 „	54.742 „
gmin	18	22
Prudnik	4.390 „	27.483 „
gmin	1	65
Koźle (lewy brzeg Odry)	6.971 „	26.131 „
gmin	13	81
Raciborz (lewy brzeg Odry)	6.907 „	16.091 „
gmin	26	34
Raciborz (miasto)	2.219 „	22.306 „
gmin	—	1
Głupczyce	300 „	65.128 „
gmin	—	98
Ogółem	52.148 „	264.454 „
gmin	60	582
% głosów	16.46%	83.54%
% gmin	11%	89%

Urzędowe zestawienie międzysojuszniczej komisji dotychczas **nie jest ogłoszone.** Ogłoszenie to nie nastąpi przed świętami.

Terror niemiecki na G. Śląsku.

Biała, 26 marca (Orient). Osoby, przybyłe z Górnego Śląska, opowiadają, że **powstańcy niemieccy organizują się na terenie Górnego Śląska w znaczniejsze bandy i przygotowują napady na wojska koalicyjne i Polaków.** Bojówki niemieckie grasują po wsiach, dowiadują się, **kto głosował za Polską i domy tych Polaków podpalają.** W Rybniku przyszło do walki **między bojówką niemiecką a mieszkańcami narodowości polskiej.** Udało się schwytać Polakom **rozkaz iść dalej aż do miasta Opola i palić po drodze wsie polskie.** W Pszczynie — w czasie takiej bójki, miało paść wedle relacyj wiarygodnych osób, przybyłych ze Śląska — **150 ludzi cywilnych i 15 żandarmów.** Zostało urzędowo stwierdzone, że grasanci są **przeważnie niemieckimi emigrantami.**

Bytom, 26 marca (East Express). W Rybniku wykryto **skład niemieckiej broni.** Znaleziono 59 karabinów, 2 karabiny maszynowe, 295 granatów ręcznych i 7.500 ładunków karabinowych.

Bytom, 26 marca (East Express). W Dobrodzieniu pod Oleskiem Niemcy wywołali **starcie z Polakami, które zamieniło się w formalną bitwę. Po obydwu stronach padły ofiary.**

ZAMACH NA DEPUTOWANYCH FRANCUSKICH.

Bytom, 26 marca (East Express). Do przejeżdżających przez Piechowice w samochodzie **deputowanych francuskich pp. Regauda i Sagueta, niewiadomi sprawcy dali szereg strzałów.** Samochód w kilku miejscach **przestrzelony,** lecz osoby jadące w nim na szczęście **nie odniosły szwanku.**

STANOWISKO WŁADZ KOALICYJNYCH.

Warszawa, 26 marca (Tel. wł.) »Gazeta Poranna« zamieszcza następujące informacje co do **opinji czynników koalicyjnych działających na Górnym Śląsku w sprawie dalszych losów tej prowincji.**

Przedewszystkiem **Francuzi mają zupełne zrozumienie znaczenia Górnego Śląska.** Twierdzą oni, że jest on **kwestją życia i śmierci nietylko dla Polski ale i Francji.** Oddanie Śląska Niemcom, to **niebezpieczeństwo nowej wojny z Niemcami.**

Na obiedzie, wydanym przez polską komisję plebiscytową p. Saget wyraził się z wielką energją, że **Francja nigdy nie zgodzi się na przydzielenie Niemcom obwodu przemysłowego.** Jen. Le Rond stoi na stanowisku zgodnem **z brzmieniem traktatu wersalskiego,** t. zn., że za podstawę decyzji służyć winna granica, oddzielająca tę część Śląska, która oświadczyła się za Polską. Granica ta odpowiada linji wykreślonej przez posła Korfantego.

Anglja wysuwa dwie koncepcje. Pierwsza mówi o **podziale obwodu przemysłowego przez wpuszczenie klina na prawy brzeg Odry,** mniej więcej do Zabrza. Druga koncepcja polega na tem, **by wyodrębnić cały obszar przemysłowy i oddać go na kilkanaście lat w okupację choćby nawet Francji i w ten sposób stworzyć gwarancję uzyskania od Niemiec odszkodowań wojennych.** Po upływie terminu okupacji w okręgu tym odbyłby się **ponownie plebiscyt. Stanowisko Anglji nie zostało zaznaczone dotychczas w żadnej enuncjacji oficjalnej ani półoficjalnej,** ale, jak korespondent »Gazety Porannej« twierdzi, wiadomości jego są dobre.

Co się tyczy Włoch, nic pewnego narazie powiedzieć się nie da, prócz tego, że **wojska włoskie zachowywały się przeważnie przychylnie wobec Niemców, a nawet agitowały za Niemcami.** Prawdopodobnie były to jednak wypadki sporadyczne. Rząd włoski, jak sądzić można, zachowuje **dotychczas rezerwę.**

UCHWAŁA FRANCUSKIEJ KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa, 26 marca (East Express). Komisja spraw zagranicznych **francuskiej Izby deputowanych przyjęła uchwałę, zwracającą uwagę na art. 88 traktatu wersalskiego,** a zwłaszcza na paragr. 4 aneksu, stwierdzający, że **rezultaty głosowania na Górnym Śląsku obliczano według gmin.**

JEN. HENRYS O PLEBISCYCIE.

East Express donosi z Paryża 23 bm.:

Przedstawiciel dziennika »Intransigeant« uzyskał od jenerała Henrysa wywiad w sprawie plebiscytu górnośląskiego. Jenerał wyrażał się z najwyższą życzliwością o Polsce. Oświadczył on między innemi, iż **bez kopalń górnośląskich Polska będzie doznawała braku węgla i żelaza.** Prócz tego nie można pozwolić, aby Polska uległa w walce finansowej i ekonomicznej wydanej przez Niemcy.

Wyliczywszy wszelkie knowania niemieckie przeciwko Polsce, jenerał Henrys powiedział: »Jest sprawą niewątpliwą, że Polska, aby mogła podołać połączonym wysiłkom niemieckim i bolszewickim, będzie potrzebowała poparcia Francji. Daliśmy jej to poparcie, pod względem militarnym, dlaczegóż więc nie mielibyśmy **podjąć odpowiedniej akcji ekonomicznej«.**

»Jeżeli zrozumiemy sytuację i będziemy postępowali odpowiednio — zakończył jenerał, — Polacy staną się dla nas wiernymi, pełnymi poświęcenia i wdzięczności przyjaciółmi«.

PRASA FRANCUSKA WOBEC PLEBISCYTU.

Z Paryża donoszą 23 bm.:

Cała dzisiejsza ranna prasa uznaje, że rzekome zwycięstwo niemieckie na Śląsku, jest zwykłym »bluffem«. Wszystkie dzienniki żądają podziału Śląska między Polskę i Niemcy według wyników plebiscytu. P. L. Millet wykazuje w »Petit Parisien«, że teza niemiecka o niepodzielności Śląska jest bardzo słaba. Granica francusko-belgijska, pisze Millet, przebiega przez rejon, którego jedność ekonomiczna jest tak samo silna, jak na Śląsku, jednak to nie przeszkadza Francji i Belgji żyć w dobrej harmonji. Taksamo zagłębie Saary stanowi ekonomicznie część Lotaryngji jednak Niemcy nie podtrzymują tezy, że Saara powinna być zaanektowana przez Francję.

»Le Temps« pisze, że rzekome zwycięstwo Niemiec na Górnym Śląsku jest podobne do zwycięstw Wilhelma we Francji. Górny Śląsk podzielił się w sposób naturalny na dwie części, a linja podziału wyraźnie jest zarysowana. Idzie ona Odrą do Kropie, poczem na północny wschód do Olesna. Wprawdzie polska część zawiera kilka miast z większością niemiecką, jednak gdyby przyjąć za zasadę, że miasta decydują o kraju, to **należałoby oddać Polsce nietylko cały obszar Wileńszczyzny, lecz również część Ukrainy.** Górny Śląsk w swej strukturze nie jest podobny do bloku stopu metalowego, w którym stosunek procentowy części składowych wszędzie jest jednakowy — **można go więc podzielić między Polskę i Niemcy.**

Dzisiejsze dzienniki lewicy, które wczoraj proklamowały porażkę polską, jak: »Victoire«, lub »Lanterne«, lojalnie przyznają swą pomyłkę i piszą, że padły ofiarą kłamstw niemieckich. Inne usiłują zatrzeć wrażenie, jakie wywołała w opinji francuskiej ich przedwczesna radość. Tak »Ere Nouvelle« oświadcza, że broni zawsze wolnego stanowienia o sobie narodów, krytykuje tezę niemiecką o niepodzielności Śląska i **domaga się podziału,** ponieważ rezultat głosowania nie może ustąpić przed szantażem.

PIERWSZE WRAŻENIE W PARYŻU.

Korespondent paryski »Kur. Warsz.« donosi 23 bm.:

Przez niedzielę i poniedziałek panował tu niepokój i przygnębienie. O wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku nie otrzymano żadnych danych liczbowych polskich. Paryż skazany był całkowicie na statystykę niemiecką, wierzącą w stanowcze zwycięstwo Niemiec. Te wiadomości ze sfer niemieckich odbiły się bardzo przykrem echem w kołach politycznych i na łamach dzienników paryskich.

Rozruchy komunistyczne w Niemczech.

KRWAWE STARCIA ROBOTNIKÓW Z POLICJĄ.

Eisleben, 26 marca (PAT). Biuro Wolffa. — »Eislebener Tageblatt« donosi, że oddziały policyjne, wysłane do Eisleben, **zostały zaatakowane przez robotników o godz. 8 wieczorem. Rozpoczęła się walka karabinowa, która trwała do godz. 3-ciej rano. W czasie walki eksplodował wóz z amunicją,** należący do policji. — Dzienniki w Eisleben nie wyszły.

ZNISZCZENIE LINJI KOLEJOWEJ.

Berlin, 26 marca (PAT). Biuro Wolffa donosi: Wedle doniesień z Niemiec środkowych, znajduje się centrum ruchu powstańczego między Eisleben a Hettstadt. W terenie tym ma się znajdować **kilka tysięcy robotników uzbrojonych.**

Z Eisleben donoszą o dalszych rozruchach. Linję kolejową między Eisleben a Halle **zniszczyli powstańcy.** Przy wejściu do Leuny stoi 50—100 uzbrojonych ludzi. Władze zaznaczają, że czoło **czterech piątych robotników stoi zdala od tego ruchu.**

KONFERENCJA RZĄDU PRUSKIEGO W SPRAWIE ZABURZEŃ.

Berlin, 26 marca (Orient). Onegdaj u prezydenta Rzeszy odbyła się konferencja członków gabinetu rządu pruskiego w sprawie ostatnich **zaburzeń w Niemczech środkowych.** W kołach rządowych oceniają rozmaicie widoki **stłumienia rozruchów** w dniach najbliższych. Przedsięwzięto energiczne kroki, celem **zapobieżenia rozszerzaniu się powstania.** W okolicy Eisleben, które jest **centrum powstania, rozpocznie się planowa akcja wojskowa dla opróżnienia kopalń, obsadzonych przez komunistów.**

W obecnych zaburzeniach uderza **niepewność całej akcji widocznie dobrze obmyślanej.** Na dany znak w różnych miejscowościach Niemiec środkowych pojawiły się **luźnie powiązane oddziały szturmowe komunistów,** doskonale uzbrojonych, a potem dopiero rozpoczął się właściwy **werbunek sił ochotniczych.** Przy odgłosie bębnów proklamowano **rekrutację wszystkich robotników od 20 do 40 roku** życia, a w niektórych miejscowościach nawet **do 50 roku życia.**

NA ZMARTWYCHWSTANIE.

Wstał z grobu, by złożyć świadectwo,
Że Prawda umierać nie może,
Wstał z grobu ubogi syn cieśli
I przed Nim świat runął w pokorze...

Do stóp mu padli mocarze,
Choć nigdy nie dobył oręża —
On Miłość miał tylko na ustach,
Co snadniej od stali zwycięża.

On Miłość miał tylko na ustach,
Co ludzkość braterstwem zespala,
On wiarę miał tylko gołębią,
Co z mogił kamienie odwala...

Bez winy umęczon na krzyżu,
Przebaczał w godzinę konania
I wierzył, że jutro noc pierzchnie,
Co słońce dziś oczom zasłania...

Wstał z grobu syn cieśli
I przed Nim świat runął w pokorze
Wstał z grobu, by złożyć świadectwo,
Że Prawda umierać nie może.

Zdz. Dębicki.

KRONIKA.

Kraków, 26 marca.

NASTĘPNY NUMER »NOWEJ REFORMY« z powodu Świąt Wielkanocnych, ukaże się WE WTOREK rano o zwykłej porze.

ALELUJA! Jesteśmy jakby mieszkańcami domu, w którym przez długie dziesiątki lat prawem kaduka panoszyli się i rządzili obcy nam i wrogo usposobieni intruzi. Przepędziliśmy wreszcie tych intruzów i staliśmy się panami w naszym domu. Ale o wygodach nie możemy jeszcze myśleć. Trzeba jeszcze dużo rumowiska usunąć, dużo uporządkować, trzeba wogóle dużo pracy, zanim będziemy sobie mogli powiedzieć, że to odbudowaliśmy dom ojców naszych, ażeby nam wszystkim był dobrze.

Codziennie prawie coś zmartwychwstaje w naszej ojczyźnie i co widzimy, jak komnaty domu naszego odzyskują swoje cechy polskości i tworzyć zaczynają całość wielkiej budowli polskiej. Żyjemy nieustannie pod hasłem zmartwychwstania, które się urzeczywistnia, zwłaszcza na wszystkich kresach naszych. Wczorajsi resurrecturi — to dzisiejsi resurrecti.

I dlatego stoły nasze w czasie świąt Wielkanocnych będą bardzo skromnie zastawione — mimo to jednakże spożyjemy jajko wielkanocne z tem poczuciem radosnem, że co najgorsze chwile mamy już za sobą, a przyszłość uśmiecha się do nas.

Wytrwajmy tylko tak, jak dotąd umieliśmy wytrwać, pracujmy i oszczędzajmy równocześnie, a wtedy zwycięstwo pokojowe będzie taksamo po naszej stronie, jak było zwycięstwo militarne. Tego wytrwania, tej pracy owocnej życzymy wszystkim, a zwłaszcza tym którzy jeszcze w utęsknieniu czekają na powrót w progi domu rodzinnego: naszym dzielnym żołnierzom, naszym jeńcom i zakładnikom, naszym braciom kresowym.

Życzenia nasze zasyłamy także Czytelnikom, Przyjaciołom i Korespondentom pisma naszego, wszystkim ludziom dobrej woli.

DZISIEJSZE WIELKOSOBOTNIE NABOŻEŃSTWO składa się z wielu religijnych obrządków, które drogą tradycji zachowały się w niezmienionej formie od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Rozpoczyna się ono święceniem ognia, następnie Paschału, to jest wielkiej świecy, poczem kapłani dokonywują święcenia wody do chrztu. Po odśpiewaniu litanji do Wszystkich Świętych, odprawia kapłan mszę świętą. Podczas »Gloria« odzywają się organy i wszystkie dzwony kościoła na znak radości z powodu mającego wkrótce nastąpić zmartwychwstania Chrystusa. Po nabożeństwie rozpoczyna się ubieranie świątyni i przygotowanie do obchodów, związanych z chwałą Zmartwychwstania Pańskiego.

BOŻE GROBY. Przez cały dzień wczorajszy odbywały się pielgrzymki do Bożych grobów. Kościoły krakowskie parafjalne i klasztorne zdawna posiadają tradycyjne sposoby okazałego a zarazem pięknego urządzania Bożych grobów. To też pobożni w czasach pokojowych nawet z dalszych stron przybywali do Krakowa, aby uczestniczyć w pobożnych pielgrzymkach. Zarządy kościołów krakowskich, mimo ciężkich warunków, i w tym roku uczyniły wszystko, ażeby Boże groby ozdobione były jak najokazalej. Najpiękniej urządzone są groby w kościołach w Śródmieściu. Z tradycyjną okazałością urządzone są Boże groby w kościele N. P. Marji, w katedrze na Wawelu, OO. Franciszkanów, PP. Felicjanek, OO. Dominikanów, św. Krzyża, św. Piotra, św. Anny, św. Barbary, OO. Reformatów, OO. Karmelitów, OO. Pijarów OO. Jezuitów. Szczególnie pięknie urządzony jest grób u OO. Kapucynów, tonący w morzu kwiatów. Przy grobach w kościele N. P. Marji, św. Piotra stoi straż honorowa wojskowa, przy grobie w kościele św. Florjana krakowska straż ogniowa.

NA PLEBISCYT. Dla uczczenia i złożenia hołdu ustępującemu jen. płk. dr. drowi Zapałowiczowi, wo-jennemu szefowi sanitarnemu lekarze, oficerowie sanitarni, aptekarze i medycy D. O. Genu krakowskiego złożyli i oddali na cele plebiscytu górnośląskiego kwotę 122.945 Mkp.

PARCELKI. Z dniem 31 marca br. kończy się rozdawnictwo parcelek na gruntach pofortecznych oraz w Dębnikach. Kto więc w tym terminie nie zgłosi się do magistratu (wydział Ia, II piętro, oficyny Nr drzwi 30) w godzinach od 4—7, celem odnowienia kontraktu na rok bieżący, straci bezwzględnie prawo do dalszego użytkowania parcelek, które zostaną rozdzielone między nowozgłaszających się w dniach 1 i 2 kwietnia.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY WĘDLIN. Magistrat zawiadamia, że w myśl rozporządzenia ministerstwa aprowizacji wędliny, które wyrobione zostały przed dniem 5 marca br., a nadto wszelkiego rodzaju tłuste sery mogą być sprzedawane jedynie do dnia 26 marca włącznie. Od dnia 27 marca br. rozporządzenie ministra aprowizacji z 22 lutego 1921 w sprawie ograniczenia spożycia obowiązywać będzie bezwzględnie w całej osnowie.

MIEJSKIE BIURO KOLEJOWE (ul. Szpitalna 36) będzie otwarte w Wielką Sobotę do godz. 1 w południe, w niedzielę będzie zamknięte w drugie święto będzie biuro otwarte od 9—12 w południe.

ŚWIĘTA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Repertuar dni świątecznych daje przegląd ostatniego dorobku teatru im. Słowackiego. Na same święta przeznaczono utwory o charakterze lżejszym. W pierwsze święto po południu »Żołnierz królowej Madagaskaru«, wieczorem »Przechodzień«, w drugie święto po poł. »Taniec czynowników«, wieczorem zaś »Powrót«. Pierwszy dzień po świętach przeznaczono na »Don Juana« z p. Adwentowiczem. We środę »Orlątko« po raz 46.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. We środę 30 marca wchodzi na repertuar »Fawcryt« Stolza, który grany będzie trzy razy z rzędu, mianowicie we środę, czwartek i piątek przyszłego tygodnia.

Z TEATRU »NOWOŚCI«. Repertuar świąteczny składa się z operetek, które w tym sezonie miały największe powodzenie. W niedzielę po południu »Jenerał huzarów«, wieczorem »Figlarne żonki«. W poniedziałek po południu »Dziewczę z Holandji«, wieczorem »Miszka magnat«.

WŁAMANIE DO MAGAZYNU SKÓR »OPUS«. — Przed kilku tygodniami włamano się przez otwór, wybity na suficie piwnicy do magazynu skór »Opus« przy ul. Karmelickiej 29 w Krakowie, przyczem skradziono wielką ilość skór wartości kilkuset tysięcy marek. Onegdaj organom policji udało się wpaść na ślad sprawców tej kradzieży i aresztować Juljana Solarza, lat 26, Józefa Zdębskiego, lat 24 i Antoniego Krawczyka, lat 26. Podczas dochodzeń okazało się, że skradzione skóry ukryli najpierw złodzieje w mieszkaniu Krawczyka, a następnie u niejakiego Juljana Bauma, kapelusznika, zamieszkałego przy ul. Kanonicznej. Od Bauma nabyli tę skórę za 180.000 mk. znani paserzy Feiwel Gajer i Korngold, a z kolei sprzedali ją niejakiemu Pomeranzowi i Schabesowi, kupcom z b. Kongresówki. Gajera i Korngolda aresztowano.

MASOWE WŁAMANIA DO PAWILONU W PARKU JORDANA. W ostatnich dniach szajka złodziei urządziła szereg włamań do pawilonu dzwonnicy oraz do mieszkania dozorcy w parku Jordana. W nocy z 24 na 25 bm. włamano się powtórnie do pawilonu, zarząd parku jednak, nauczony doświadczeniem poprzednich włamań, usunął z pawilonu rzeczy wartościowe. Najciekawszym jest jedynie fakt, że policja nie troszczy się zupełnie o park Jordana, który pozbawiony jest opieki czynników bezpieczeństwa publicznego.

ECHA KRADZIEŻY W SKLEPIE LEITNERA. — Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu w Krakowie dwu ekspedjentek ze sklepu wyrobów rymarskich Leitnera w Rynku głównym, a mianowicie Marji Dunajewskiej, lat 19 i Stanisławy Ziąbkówny, lat 20, które od dłuższego czasu dopuszczały się systematycznych kradzieży, wyrządzając w ten sposób szkodę 300.000 mk. W toku dochodzeń okazało się, że aresztowane sprzedawały skradzione przedmioty za pośrednictwem woźnego pocztowego Tadeusza Lorenza i niejakiej Stefanji Dobrzańskiej w pewnej cukierni różnym osobom. Część przedmiotów wartości 65.000 mk. odebrano. Dalsze śledztwo w toku.

Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH. Za kradzież budy skórzanej z powozu oraz obicia sukiennego ze siedzeń łącznej wartości 50.000 marek, na szkodę Franciszka Goduli z Grzegórzek, policja krakowska aresztowała Walentego Paprockiego, lat 47.

Policja krakowska aresztowała 11-letniego Pirkusa Wermutha, który ze swoim towarzyszem nieznanego nazwiska, zakradł się do kuchni domu przy ulicy Sebastjana 14 w Krakowie, gdzie skradł służącej Józefie Bryłównej różne przedmioty z garderoby wartości kilka tysięcy marek.

Aresztowano w Krakowie służącą Marję Branglównę, lat 27, która Marji Wyszyńskiej, zamieszkałej przy ul. Szlak 19, skradła bieliznę wartości kilku tysięcy marek.

POŻAR SAMOCHODU. Wczoraj przed południem na ulicy Zwierzynieckiej zapalił się samochód z powodu wybuchu zbiornika z benzyną. Pożar ugasiła straż pożarna.

DROBNY POŻAR. Po południu koło godziny 4 powstał pożar przy ulicy Miodowej 32 na parterze, gdzie w jednem z mieszkań zapaliła się drewniana ściana. Pożar ugasiła straż pożarna.

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

WYKŁADY IGNACEGO CHRZANOWSKIEGO pt. »Ogólna charakterystyka literatur zachodnio-europejskich« rozpoczną się w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek gł. A-B 39), we środę 30 bm. o godz. 8 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia codziennie w kancelarji Kollegjum.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów. Poniedziałek Józef Flach: »Pojęcie piękności kobiecej«. Wtorek Edward Leszczyński: »Wieczór autorski« (współudział art. dram. Tad. Białkowskiego). Środa art. dram. Zofja Ordyńska: »Najnowsze poezje Tuwima i Wierzyńskiego« (godzina recytacji). Czwartek i piątek Adam Grzymała-Siedlecki: »Od Wyspiańskiego do — Witosa« (ideologja chłopa polskiego). Sobota Józef Flach: »Inteligencja kobiet a mężczyzn«. Niedziela Jan Pietrzycki: »Szopen«, część I, z ilustracją muzyczną pianisty Stanisława Lipskiego. Początek o godz. 8 wiecz.

W KOLLEGJUM [illegible] DÓW NAUKOWYCH — Rynek gł. A-B 39) od[illegible] się następujące wykłady: We wtorek 29 bm. II wieczór autorski Tytusa Czyżewskiego (z współudziałem art. dram. Z. Ordyńskiej i A. Szymańskiego); we środę 30 bm., czwartek 31 bm. i piątek 1 kwietnia prof. Uniw. Jagiell. Ign. Chrzanowski: »Ogólna charakterystyka literatur zachodnio-europejskich«; w sobotę 2 kwietnia prof. dr Józef Reiss: »Jak należy słuchać muzyki?« (z ilustr. muz.). Początek o godz. 8 wieczór.

W DOMU OFICERA POLSKIEGO Y. M. C. A. (Lubicz 16) odbędzie się w poniedziałek 28 marca wieczór baletowy przy współudziale pp. Koczutskich i zespołu baletowego, połączony z koncertem orkiestry 20 pp. Początek o godz. 8 wieczór.

KABARET W »ODRODZENIU« po przerwie wielkotygodniowej rozpoczyna w pierwsze święto tj. 27 bm. codziennie przedstawienia. W programie świetne satyry polityczne, monologi, migawki i piosnki. W przerwach koncert orkiestry »Odrodzenia«.

XVI KONCERT SYMFONICZNY odbędzie się wyjątkowo w poniedziałek, w drugie święto Wielkanocy 28 bm. Początek o godz. 11 przed poł. w sali teatru im. Słowackiego.

GRONO WSPÓŁPRACOWNIKÓW ADMINISTRACYJ PISM KRAKOWSKICH urządza w dniu 2 kwietnia br. w sali Sokoła wielką towarzyską zabawę taneczną. Część dochodu przeznaczona na Tow. krak. Pogotowia ratunkowego. Zaproszenia wydaje biuro »Promień« (pl. WW. Świętych 8).

OGÓLNY ZJAZD TECHNIKÓW. Związek techników w Krakowie, grupujący absolwentów wyższych szkół przemysłowych i zakładów równorzędnych urządza ogólny Zjazd techników, absolwentów wymienionych szkół w dniach 3 i 4 kwietnia br. w Krakowie w sali Towarzystwa technicznego przy ul. Straszewskiego 28. Zadaniem Zjazdu będzie omówienie i przygotowanie materjału dla przyszłego szkolnictwa i prawodawstwa technicznie zawodowego, od których w wysokim stopniu zależy rozwój przemysłu.

ANDA KITSCHMAN, jedna z najlepszych w Polsce kabarecistek wystąpi w dwóch wieczorach w teatrze »Nowości« 3 i 4 kwietnia br.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERZY odbędzie się we wtorek 29 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Kopernika Uniw. Jag. Komitet zaprasza na posiedzenie interesujących się ruchem harcerskim.

WYCIECZKĘ DO MUZEUM IM. CZAPSKIEGO urządza Polskie Tow. Krajoznawcze dla profesorów szkół średnich we wtorek dnia 29 bm. o godz. 10 rano. Oprowadzać będzie p. Adam Wolański.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU EMERYTÓW KOLEJOWYCH odbędzie się w szkole na stacji w Krakowie, dnia 28 marca o godz. 2 po poł.

AGENCJA POCZTOWA W GILOWICACH. Z dniem 1 kwietnia br. wchodzi w życie w Gilowicach powiat Żywiec agencja pocztowa, podległa pocztowemu urzędowi zbiorczemu Rychwałd k. Żywca. Do miejscowego okręgu doręczeń agencji należy gmina Gilowice, do zamiejscowego gmina Łysina.

Z kraju i ze świata.

PREZYDENT MINISTRÓW WITOS wyjechał do Wierzchosławic.

WALKA Z KSIĘGOSUSZEM. (E. E). Do Warszawy nadszedł z Gdańska nowy transport środków pomocniczych do zwalczania księgosuszu, ofiarowanych przez rząd duński. Przybyły 3 samochody dla personalu weterynaryjnego, oraz znaczna ilość środków desynfekcyjnych.

ZJAZD ZWIĄZKU MIAST POLSKICH. Ogólne zebranie Związku miast polskich odbędzie się w dn. 9, 10 i 11 kwietnia br. w salach nowego Ratusza w Poznaniu. Porządek obrad przewiduje: ordynację miejską i stosunek samorządu do władz nadzorczych, finanse miejskie, rozbudowę miast, aprowizację, oświatę, sprawy ogólne oraz sprawy organizacyjne. Zjazd poprzedzi zebranie przedstawicieli miast, niewydzielonych z powiatów b. zaboru rosyjskiego, które odbędzie się również w Poznaniu w dn. 8 kwietnia.

KONFERENCJA WŁAŚCICIELI KOPALŃ NAFTY Z ROBOTNIKAMI. (East Express). Wczoraj po południu odbyła się we Lwowie konferencja przedstawicieli związków robotniczych, uczestniczących w pertraktacjach z przedstawicielami naftowymi. Zastanawiano się nad sytuacją, wytworzoną przez odrzucenie żądań robotników przez pracodawców. Uchwalono przesłać do władzy centralnej w Warszawie depeszę, zwracającą uwagę na poważną sytuację.

KONKURS NA POSAGI. Na 3 posagi po 3660 mk. dla sierót przynależnych do jednego z miast i miasteczek b. Galicji, prócz Lwowa i Krakowa, ogłasza konkurs Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie z terminem do końca kwietnia. Warunki przeglądać można w magistratach i urzędach gminnych miast i miasteczek dawnej Galicji.

WŁAMANIE DO KASY SZKOLNEJ. We Lwowie włamali się złodzieje do kancelarji II szkoły realnej i rozbiwszy kasę wertheimowską, zrabowali z niej 200 tysięcy marek.

STARY SĄCZ, 24 marca. (Wiec górnośląski. — Pogrzeb oficera). Niepewne echa zwycięstwa na Górnym Śląsku odbiły się i o nasz górski zakątek. We środę, 23 marca, odbył się w tutejszym »Sokole« wielki wiec mieszczański i chłopski w sprawie Górnego Śląska. Wiec zagaił p. Bosak, urzędnik sądowy. Starszymi wiecu wybrano włościanina Wąchałę, p. Pietrowskiego, naczelnika poczty, sekretarzowali pp. Talarski i Olszewicz, miejscowi nauczyciele. Pokaźna liczba słuchaczów z ludu i mieszczan, ponad 900 osób, wysłuchała z napięciem kilku przemówień o aktualności sprawy górnośląskiej. Przemawiali pp.: prof. sem. Wład. Mazur i mecenas dr Szajnar. Zgromadzeni przyjęli rezolucje, w których wyrażają cześć Naczelnikowi Piłsudskiemu z okazji uchwalenia konstytucji i zawarcia pokoju w Rydze, przesyłają wyrazy hołdu Górnoślązakom za obronę kraju i oświadczają, że w razie niesłusznego rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska własną krwią bronić będą prastarej dzielnicy polskiej.

Na froncie bolszewickim w Hrubieszowskiem padł w ostatnich walkach oficer wojsk polskich, Aleksander Jaworski, właściciel krzyża »Virtuti militari«, adjutant bataljonu 15 pułku piechoty »Wilków«. Uroczysty pogrzeb poległego bohatera odbył się nader uroczyście. Na złożenie zwłok w grobowcu rodzinnym przybyli koledzy poległego z Lidy, oraz żołnierze, którzy pod ś. p. porucznikiem służyli. Żałobny kondukt odprowadziła honorowa kompanja wojska z Nowego Sącza, młodzież seminarjum nauczycielskiego i liczna rzesza publiczności. Nad grobem przemawiali: burmistrz

starosądecki dr Szajer, major Musiał, kolega z Lidy, wreszcie prof. Wł. Mazur.

OŚWIĘCIM, 25 marca (Koncerty plebiscytowe). Staraniem Kółka amatorskiego urządzono na tutejszem pograniczu szereg koncertów agitacyjnych, których celem było jednanie szerokich warstw ludności dla polskiej myśli plebiscytowej, a równocześnie przysparzanie funduszów na końcową fazę akcji plebiscytowej. W koncertach tych przyjął chętny współudział oficerski zespół artystyczny oddziału powiatowego D. O. G. w Krakowie, tudzież pianistki pp. Cichoniowa i Lewicka. Takie koncerta urządzono czterokrotnie w Oświęcimiu, niektóre w połączeniu z wiecami, jeden w Brzeszczach i jeden w Wadowicach. W szczególności ostatni koncert w Oświęcimiu, urządzony ku uczczeniu imienin Naczelnika państwa, cieszył się bardzo dużem powodzeniem. Wytrawni śpiewacy oficerskiego zespołu pp. Cichoń, Michalski i Skawiński byli przedmiotem gorącej owacji ze strony licznie zebranej publiczności. Niemniej p. Nowotarski, jako deklamator i śpiewak, p. Drozd, jako skrzypek, a wreszcie niezmordowany chór Kółka śpiewackiego, dostosowali się do artystycznej całości wszystkich produkcyj muzycznych. Porywającą przemowę wygłosił na tym wieczorku prezes komitetu, p. Mayzel. Czysty dochód z koncertów przyniósł dla akcji plebiscytowej 20.011 Mkp. a nadto z ostatniego wieczorku wyasygnowano na oświecone dla załogi, konsystującej w Oświęcimiu, 5.000 Mkp.

NAUKA JĘZYKA POLSKIEGO W GDAŃSKU. (Gdańsk, East Express). Zwiększono tu do czterech godzin tygodniowo naukę języka polskiego we wszystkich szkołach. Rodzice Niemcy domagają się nauki języka polskiego dla celów praktycznych.

WYWŁASZCZENIE ZIEMI NA LITWIE. Komisja agrarna sejmu litewskiego ustaliła 600 marek niem. za dziesięcinę ziemi wywłaszczonych majątków ziemskich.

POŻEGNANIE PANI CURIE. Z powodu podróży pani Curie ze Skłodowskich do Ameryki, gdzie ma otrzymać gram radu w darze od fundacji Carnegiego, grono wybitnych osobistości pożegnało panią Curie w Paryżu. — Przemówił najpierw p. d'Estournelles de Constant, poczem zabrał głos rektor Appell, życząc pani Curie szczęśliwej podróży.

TYDZIEŃ AUTOMOBILOWY W MONACO. W drugim tygodniu marca odbyły się w Monaco urządzone przez »Sport automobile et Velocipedque de Monaco« zawody automobilowe, które obejmowały między innemi badania sprawności motoru, krótką jazdę w górę z przymusowem zatrzymaniem się i zawody w szybkiem uruchomieniu motoru. Zawody w sprawności motoru zawierały: puszczenie motoru na dany znak jazdę 300 metrów, powrót z przekroczeniem linji startu, następnie jazdę w stecz do linji startu i zatrzymanie wozu. Najlepszym był Fonqueie na »Bignan-Sport« w 59 sekund, na drugim miejscu Duresto na wozie »Steyr« w 1 m. 2½ sek. Jazda w górę 300 metrów, obejmowała przymusowy przystanek w połowie drogi z cofnięciem wstecz i dalszą jazdę naprzód. Najlepszy czas wszystkich kategoryj wozów osiągnął Rolly na motocyklu A. B. C., mianowicie 25 sekund. W kategorji wozów o pojemności cylindra do 4 litrów zwyciężył Mounier na »Bignan-Sport« w 53 3/5 sekundy. Drugim był Dureste na wozie »Steyr« w 54 sekundach. Druga grupa zawodów obejmowała możliwie szybkie uruchomienie motoru z odbyciem 200 metrowej drogi. Zwycięscą był Dureste na wozie »Steyr« w 19 sekundach, po nim Mounier »Bignan-Sport« (20 2/3 sekundy). Najlepszy czas wszystkich kategoryj miał Agnero na motocyklu »Moto-Sacoche« (15 sekund).

NIEZWYKŁY OBJAW TWÓRCZOŚCI. Na tegorocznej wystawie królewskiej Akademji sztuk pięknych w Londynie znajdują się cztery obrazy znanego pejzażysty B. W. Leadera, który niedawno obchodził 90 rocznicę urodzin. Leader, który mieszka w Burrows Gross w hrabstwie Surrey, oświadczył wobec jednego z dziennikarzy, że pracuje dalej intenzywnie i obeśle również przyszłoroczną wystawę Akademji. Mimo podeszłego wieku Leader jest bardzo ruchliwy i rozporządza dobrym wzrokiem i pewną ręką.

WILSONOWI ODMÓWIONO PRAWA WYKONYWANIA ADWOKATURY. Jak donoszą dzienniki londyńskie, Izba adwokacka w Waszyngtonie odrzuciła podanie Wilsona o wciągnięcie go na listę adwokatów przy najwyższym Trybunale. Odmowną odpowiedź uzasadniła Izba tą okolicznością, że Wilson od roku 1890 nie wykonywał adwokatury.

RUCHOME GORZELNIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Jak wiadomo, już przeszło od roku istnieje w Stanach Zjednoczonych zakaz wyrobu i sprzedaży alkoholu. Ameryka ma się stać »suchą« i nie używać alkoholu, jednakże wedle urzędowych sprawozdań jest jeszcze ciągle »mokrą« i pije jak dawniej. Legjony tak zwanych ajentów prohibicyjnych urządzają obławy na alkohol i alkoholików, skutek atoli nie odpowiada nakładowi pracy. We wszystkich sferach i zawodach w Ameryce jest mnóstwo ludzi, którzy wcale nie mogą być posądzeni o pijaństwo, którzy jednakże przy obiedzie, przy kolacji, lub drugiem śniadaniu radziby się »czegoś napić«. I oczywiście piją. Tej potrzebie — jak donosi bostoński »Kurjer Codzienny« — służą ruchome gorzelnie. Ostatnie raporty ajentów prohibicyjnych donoszą, że bardzo rozpowszechnione są ruchome przyrządy do pędzenia wódki. Bogatszy nabywa te przyrządy i wypożycza je swoim sąsiadom na wypadek potrzeby. W ten sposób nawet najbiedniejszy dom fabrykuje sobie alkohol i ma zawsze zapas wódki do rozporządzenia swych mieszkańców. Taką latającą gorzelnię trudno ajentom prohibicyjnym wykryć, bo jest strzeżoną jak oko w głowie i coraz to w innem miejscu.

ZMARLI.

Antoni Pazdrowski, emer. dyrektor II szkoły realnej, zmarł w Krakowie w dniu 22 bm., przeżywszy lat 73.

PROF. ROBERT POSELT, artysta-skrzypek, długoletni kierownik kursu wyższego i koncertowego w Konserwatorjum lwowskiem, uproszony przez byłych uczniów swoich, dojeżdżać będzie do Krakowa na lekcje. Nowi uczniowie odpowiednio zaawansowani, oraz pianistki, chcące pobierać naukę akompanjamentu, mogą się zgłosić do księgarni WP. Friedleina w Rynku.

BŁĄD DRUKU. Wskutek przerzucenia składu drukarskiego na 2 stronie poprzedniego numeru naszego dziennika, włączone zostało przez pomyłkę zakończenie artykułu pt. »W sprawie sejmowej ordynacji wyborczej, zaczynające się od słów »Tak więc i w sferze arytmetyki« — do początku artykułu następnego pt. »Rewindykacja polskiego majątku kulturalnego«.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Niedziela, 27 bm. po poł.: »Żołnierz królowej Madagaskaru«, wieczorem »Przechodzień«.

Poniedziałek, 28 bm. po poł.: »Taniec czynowników«, wieczorem »Powrót«.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO:

Niedziela, 27 bm. po poł.: »Królowa przedmieścia«, wieczorem »Mąż z grzeczności«.

Poniedziałek, 28 bm. po poł.: »Major ułanów«, wieczorem »Romeo i Julja«.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«:

Niedziela, 27 bm. po poł.: »500 dni«, wieczorem »Kiki«.

Poniedziałek, 28 bm. po poł.: »Niezrównany Crichton«, wieczorem »Magdalenki«.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«.

Niedziela, 27 bm. po poł.: »Jenerał huzarów«, wieczorem: »Figlarne żonki«, o 11 w nocy: »Laparbaczi Ociumparba«.

Poniedziałek, 28 bm. po poł.: »Dziewczę z Holandji« wieczorem: »Miszka magnat«, o 11 w nocy: »Laparbaczi Ociumparba«.

Sprawy polskie

DR WRÓBLEWSKI NADZWYCZAJNYM POSŁEM W LONDYNIE.

Warszawa, 26 marca (Tel. wł.) Naczelnik państwa podpisał wczoraj nominację podsekretarza stanu w prezydjum rady ministrów dr Wł. Wróblewskiego na nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego ministra w Londynie.

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI P. S. L. Z PRZEDSTAWICIELAMI DEMOKRACJI ROSYJSKIEJ.

Warszawa, 26 marca (East Express). »Przegląd Wieczorny« donosi, iż przedstawiciele polskiego stronnictwa ludowego z prezesem klubu p. Dąbskim mieli sposobność omówienia z przedstawicielami demokracji rosyjskiej zgrupowanej w związku »Odrodzenia«. Rosji szeregu aktualnych spraw, dotyczących stosunków polsko-rosyjskich. Rosjanie oświadczyli, że uznają całkowicie traktat ryski i że Rosja oprze na nim swój stosunek do Polski. W najbliższym czasie odbędą się dalsze konferencje przedstawicieli P. S. L. z przedstawicielami demokracji rosyjskiej.

DELEGACJA POKOJOWA W WILNIE.

Wilno, 26 marca (East Express). Przybyła tu w drodze powrotnej z Rygi delegacja pokojowa. Orkiestry wojskowe odegrały hymn narodowy. W odpowiedzi na powitanie ze strony władz wojskowych minister Dąbski wygłosił krótkie przemówienie, podnosząc nieśmiertelne zasługi armji w dziele wywalczenia pokoju. Delegacja po przenocowaniu w Wilnie wyruszyła w dalszą drogę. Przyjazd do Warszawy nastąpi w sobotę popołudniu.

UREGULOWANIE SPRAWY PRACOWNIKÓW ROLNYCH.

Warszawa, 26 marca (PAT). Na onegdajszem posiedzeniu komisji rozjemczej doszło do porozumienia w sprawie przyjmowania i wydalania pracowników rolnych. Komisja większością głosów uchwaliła, że wszystkie sprawy dotyczące zwolnienia i redukcji personalu podlegać mają decyzji komisji rozjemczej powiatowej. Umowa merytoryczna nastąpi po świętach.

REWINDYKOWANIE OBJEKTÓW, WYWIEZIONYCH PRZEZ NIEMCÓW.

Warszawa, 26 marca (East Express). »Rzeczpospolita« donosi, iż polska komisja rewindykacyjna, która zajmuje się odszukiwaniem i wysyłaniem do kraju objektów wywiezionych przez Niemców z Polski, odszukała już przeszło dwa tysiące maszyn, czyli około 75 proc. wywiezionych, na ogólną sumę 1 miljarda marek.

KONFISKATA DÓBR B. RODZINY CESARSKIEJ.

Warszawa, 25 marca (Tel. wł.) Minister rolnictwa złożył do laski marszałkowskiej projekt ustawy o przelaniu praw skarbowych byłej monarchji austrjackiej oraz praw członków domu panującego byłej monarchji austrjackiej na skarb państwa. Projekt przewiduje całkowitą konfiskatę dóbr fidei komisowych i prywatnych członków rodziny cesarskiej.

Uchwała Koła polskiego w sejmie gdańskim.

Gdańsk, 26 marca (Orient). Koło polskie w Sejmie gdańskim wypowiedziało się za zmianą konstytucji, w kierunku demokratycznym, stosownie do żądania Rady Ligi narodów, a mianowicie: Senatorowie mają sprawować swój urząd przez cztery lata, mają posiadać zaufanie ludu. Liga narodów zaś może czynić zmianę w konstytucji. Inne partje Sejmu gdańskiego, zastrzegły się przeciwko ingerencji Ligi narodów w sprawie konstytucji.

PRZEJĘCIE ADMINISTRACJI WOLN. MIASTA GDAŃSKA NA 1 MAJA.

Gdańsk, 26 marca (Orient). Senat gdański uchwalił przejęcie administracji wolnego miasta Gdańska na dzień 1 maja. Rada miejska będzie narazie czynną.

Odpowiedź komisji reparacyjnej.

Paryż, 26 marca (PAT). Ag. Havasa donosi: Odpowiedź koalicji komisji reparacyjnej, wręczona Niemcom wczoraj, opiera się przedewszystkiem na tem, że wedle brzmienia traktatu wersalskiego, przysługuje wyłącznie komisji reparacyjnej ustalenie wartości dostawy i świadczeń dotychczasowych niemieckich, powtóre, że komisja reparacyjna ma prawo osądzić, które z dotychczasowych dostaw mają być zaliczone na poczet 20 miljardów marek wymienionych w artykule 235, a po trzecie, że niema żadnego zobowiązania, aby wysłuchać rządu niemieckiego co do okoliczności, wedle których owe świadczenia mają być zaliczone na poczet 20 miljardów.

Wobec tego, że rząd niemiecki odmówił żądaniu komisji co do przeprowadzenia postanowień artykułu 235 i ponieważ rząd niemiecki wzbraniał się uskutecznić wypłaty 1 miljarda marek w złocie w terminie do 23 marca, nastąpiło zaniedbanie zobowiązań i przyrzeczeń ze strony rządu niemieckiego.

Z tego powodu komisja reparacyjna zawiadomiła natychmiast interesowane państwa o tem zaniedbaniu przez rząd niemiecki.

LIKWIDACJA BANKU AUSTRO-WĘGIERSKIEGO.

Paryż, 26 marca (PAT). Tymczasowa decyzja komisji reparacyjnej w kwestji likwidacji banku austro-węgierskiego została zakomunikowana przedstawicielom banku. Decyzja obejmuje tylko kilka punktów. Stwierdza ona kompetencję likwidatorów, którzy jednak będą upoważnieni do porozumiewania się w zakresie swoich agend z radą jeneralną banku. Wszystkim interesowanym przyznano prawo apelacji do komisji reparacyjnej. Stanowisko austrjackie, jakoby banknoty banku likwidującego się miały być wykupione banknotami państwowymi, zostało odrzucone. Ustalenie wartości banknotów zastrzeżono na termin późniejszy. W kwestji skarbu złota decyzję w sprawach spornych przekazano likwidatorom, a w instancji komisji reparacyjnej lub sędziemu rozjemczemu. Wobec tego załatwienie wszystkich kwestyj pozostaje w zawieszeniu, co odpowiada stanowisku komisji reparacyjnej, aby rokowania z państwami sukcesyjnemi doprowadziły do kompromisu możliwie we wszystkich kwestjach, wynikających z art. 206.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

Z wystaw sztuki w Krakowie.

Żywą i bujną działalność malarską, zarzuconą przez dłuższy okres czasu, podjął na nowo znakomity twórca »Pochodu wawelskiego«, Wacław Szymanowski. W salonie sztuki p. Wojciechowskiego, będącym obecnie peryodyczną przystanią dla pewnych grup malarzy, widnieje obecnie kolekcja obrazów twórcy »Modlitwy« i »Górala«, utrzymanych w tymsamym tonie stylu i rodzaju, równie kolorystycznych, jak »Modlitwa«. Mają one piętno tegosamego talentu i tegosamego indywidualizmu, który zarówno w rzeźbie, jak malarstwie, daje rewelacje talentu, niosące nowe wartości. Żywiołowa jakaś siła, coś, jakby bunt przeciw utartym formom, coś, co przypomina halny wicher, widnieje w obrazach »Strażak«, »Prządka«, »Dziewczyna w turniach«, »Trzy dziewczę«, »Pościg góralski«. — Rzuciła je może za pośpiesznie na płótno żywiołowa chęć spróbowania sił w pogardzonem malarstwie, a próba wykazała niesłabnącą siłę i żywotność pendzla, kryjącego niezawodnie niewyczerpaną skarbnicę pomysłów malarskich.

Obok dzieł Szymanowskiego, zwracają uwagę interesujące cykle tatrzańskich obrazów Ćwiklińskiego i Gałka. Obaj mają już ustaloną markę malarzy Tatr, każdy w zakresie swego ściśle skrystalizowanego indywidualizmu. Przepiękny rysunek i zręczny dobór motywów, odtwarzanie ze zdumiewającą drobiazgowością szczegółów malarskich, oto cechy pendzla Ćwiklińskiego. Piękności linby skalnej, odcinającej się barwną plamą od szarego tła turni i wierchów, zielony kobierzec łąk, po którym biegnie rzadko stadko owiec, to pełno wdzięku tematy pomysłów malarskich Ćwiklińskiego, zawsze mile witanych przez publiczność. Licznych zwolenników mają również obrazy Gałka, który podpatrzył tajemnice mgieł, rozsnutych nad zboczami Czarnego Stawu i odsłaniających tu i ówdzie dzikie urwiska tatrzańskie i maluje te rzeczy z niedoścignioną sprawnością i tężyzną pendzla.

Specjalistą także w pewnych kierunkach jest Stasiak, którego studja rodzajowe typów mieszczańskich, przynoszące świetny, pełen siły i charakterystyki rysunek, odcinają się uderzająco od szarego tła banalności malarskich. Muzykant, grający na trąbie, kościelny, żywcem przeniesiony z zakrystji na płótno, to typy malarskie, mogące snadnie znaleźć pomieszczenie na płótnach Matejki, którego wpływ odbija się na twórczości Stasiaka w obecnej fazie wyraziściej niż kiedykolwiek dawniej. Mają swój charakterystyczny wyraz także kwiaty Stasiaka, które odcinają się uderzająco w sąsiedztwie innych, na ten temat malowanych obrazów, niosąc rzetelne wartości malarskie, których nie dała żadnemu z młodych metoda szkoły dzisiejszej.

Urozmaiconego plonu ostatniej wystawy salonu p. Wojciechowskiego dopełniają trzy studja Wł. Stimila Hofmana, z których »Dwie kobiety« zatrzymują oko subtelnością techniki i elegijnym nastrojem, pełne wdzięku krajobrazy włoskie, których czar w sposób niedościgniony odtwarza Br. Rychter Janowska, Harasimowicza »Powstanie w lesie« i zabłąkana przypadkowo na wystawę relikwia po Andrzeju Grabowskim, słynnym portreciście († 1887); jego studjum »Górala«, mające wybitne cechy pendzla tego świetnego artysty. W.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— SUKCES KRAKOWSKIEGO MALARZA W BRUKSELI. Znany artysta malarz p. Artur Markowicz, przebywający obecnie w Brukseli, urządził w tem mieście wystawę swoich obrazów, która obudziła niezwykłe zainteresowanie. Źródłem tego zainteresowania były tematy rodzajowe z życia Ghetta żydowskiego, którego p. Markowicz jest niedoścignionym odtwórcą. Prasa francuska, skąpa zazwyczaj w pochwałach dla cudzoziemców, zachwyca się twórczością Markowicza. Krytyk gazety »La Nation« podnosi nietylko siłę charakterystyki w obrazach Markowicza, ale i głęboki, szczerze odczuty sentyment. Z temi samemi pochwałami wystąpiła krytyka w Antwerpji, gdzie p. Rene Sanoy, konserwator muzeum królewskiego, sprawozdawca »Matina«, zamieścił pełne gorących pochwał studjum o Markowiczu, nie szczędząc komplementów pod adresem Polski i Polaków.

— NOWE KSIĄŻKI:

Adam Grzymała Siedlecki: »Cud Wisły«. Wspomnienia korespondenta wojennego. Warszawa. Nakładem księgarni Perzyński, Niklewicz i Sp. Str. 277.

»Prawda o Górnym Śląsku«. Mowa posła A. Wierzbickiego, wypowiedziana w Sejmie. Warszawa. Nakładem Sejmu. Księgarnia Perzyńskiego i Niklewicza.

Tadeusz Zagórski: »Sześć dni w oczekiwaniu«. Warszawa. E. Wende i Sp.

Dr Tad. Zieliński: „Idea Polski w dziełach Sienkiewicza". Zamość. Zyg. Pomarański i Ska.

Mieczysław Smolarski: »Archiwarjusz Gideon«. Powieść. Warszawa. Nakładem księgarni Perzyński, Niklewicz i Sp.

Jan Parandowski: »Antinous w aksamitnym berecie«. Lwów. 1921. Księgarnia Altenberga.

St. R. Stande: »Młoty«. Poezje. Lwów. Nakładem Instytutu wydawniczego »From«. 1921.

Wacław Filochowski: »Chińskie cienie«. Opowiadania. Warszawa. Nakładem księgarni Perzyński, Niklewicz i Sp.

Jan Kwieciński: „Organizacja i prowadzenie oświaty pozaszkolnej". Szamotuły 1921. Nakładem autora. Str. 279.

A. Gorzycka-Wieleżyńska: „Wyniki badań znużenia umysłowego". Berlin 1921. Nakładem „Dziennika berlińskiego". Str. 24.

— Stanisław Noakowski: »Architektura polska«. Szkice kompozycyjne. Książnica polska Tow. nauczycieli szkół wyższych.

W niesprzyjających dla wszelakich przedsięwzięć wydawniczych czasach pojawiło się dzieło pomnikowe niepowszedniej wartości, obejmujące 160 plansz, odtwarzających pomysły kompozycyjne i szkice architektoniczne jednego z najbardziej utalentowanych artystów-architektów: Stanisława Noakowskiego. Zbiór ten tworzy ozdobne album, w którem twórcza fantazja splata się z reminiscencjami podróży, odbywanej po całej Polsce, celem notowania artystycznego najciekawszych zabytków rodzimej architektury. Prace p. Noakowskiego były niejednokrotnie wystawiane na wystawach Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, Lwowie i Warszawie i wszędzie budziły najwyższe zainteresowanie siłą fantazji i wielkim artystycznym rozmachem, zebrane w całość dają ciekawy obraz niepowszedniego indywidualizmu. Po ukazaniu się całości poświęcimy temu wydawnictwu obszerniejsze omówienie.

Erazm Majewski: »Tajemnica godziwego zysku«. Bezstronne uwagi o pracy i kapitale. Warszawa. Nakładem księgarni Perzyński, Niklewicz i Sp.

Aleksander Kraushar: »Długi królewskie«. Nieco nowych szczegółów do skarbowości polskiej za Kazimierza Jagiellończyka (1455—1466). Warszawa. 1920.

Leon W. Biegeleisen: »Stan ekonomiczny Małopolski na podstawie bilansu handlowego«. — Warszawa. 1921. Wydawnictwo biura prac kongresowych. Str. 421.

— KONJUGACJA FRANCUSKA REGULARNA zestawił prof. K. Kramarczyk. Skład u Gebethnera i Spółki. Cena 20 Mkp.

Jest to zajmująca próba uczenia konjugacji francuskiej zapomocą tablic synoptycznych, wykonanych w 7 kolorach i 10 gatunkach liter. W zakresie metodyki nauczania języków nowożytnych jest to nowość, zasługująca na uwagę pedagogów.

— »PORADNIK JĘZYKOWY« nr 23 i 24 za marzec i kwiecień zawiera bardzo obfity materjał. Po rozprawie o »Przyimkach polskich« Cz. Kobielskiego, znajdujemy dalszy ciąg rozprawy redaktora podającej »Sposób poznawania języka« przez szczegółowy rozbiór i zrozumienie budowy zdania, następnie 15 odpowiedzi na przysłane zapytania, dalej »Słuszne uwagi«, obfite »Pokłosie« z dzieł, wy-

kazujące błędy i zalety, interesujące »Kwiatki biurokracji« naszej, nie ustępujące najlepszym tego rodzaju tworom z czasów austrjackich, streszczenie odczytu dra Szobera »O poprawności językowej«, omówienie »Zasad pisowni« A. Passendorfera i na deser — »Krotochwilę językową«. polegającą prawdopodobnie na błędzie drukarskim.

Polecając ten pożyteczny miesięcznik czytelnikom naszym, dodajemy, że kosztuje rocznie z przesyłką 110 Mkp. w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Różne wiadomości polityczne.

ZJAZD POSŁÓW SEJMOWYCH NA JASNEJ GÓRZE. Jak donosi warszawska »Gazeta Poranna«, na dzień 3 maja spodziewany jest na Jasnej Górze przyjazd wszystkich posłów sejmowych. — W Częstochowie zawiązał się komitet obywatelski, który wyśle deputację z zaproszeniem przybycia do Naczelnika państwa, do premjera Witosa i do Rady ministrów.

OFENSYWA GRECKA W MAŁEJ AZJI. Reuter donosi z Konstantynopola, że ofensywa grecka w Małej Azji rozpoczęła się onegdaj.

Dział ekonomiczny.

* **ZNIESIENIE TARYF MAKSYMALNYCH W MAŁOPOLSCE.** Lwowska »Gazeta Poranna« donosi 24 b. m.: Onegdaj nadszedł do magistratu reskrypt jeneralnego delegata dra Gałeckiego, w którym zawiadamia prezydjum, względnie magistrat, że **znosi w całej Małopolsce obowiązujące dotychczas taryfy maksymalne na artykuły pierwszego zapotrzebowania.** Równocześnie zarządza, by toczące się jeszcze dochodzenia administracyjne przeciwko tym, którzy taryfę przekroczyli, zostały umorzone.

Zarządzenie to jeneralnego delegata uważane jest, jako zapowiedź **wolnego handlu w Polsce.**

SPRZEDAŻ »GAZOLINY«. (E. E.) Towarzystwo akcyjne przemysłu gazu ziemnego »Gazoliny« w Borysławiu przeszło na własność rządu.

PRZEMYSŁ NAFTOWY W PAŃSTWIE SOWIECKIEM.

Przed kilku tygodniami zawinął do portu w Marsylji statek z Odesy. Przywiózł znaczną ilość osób, zatrzymanych do niedawna w Baku, a między niemi wielu Armeńczyków, właścicieli firm naftowych, którzy udzielili garść informacyj czasopismu francuskiego „Courrier des Pétroles“, o stosunkach, panujących w tamtejszym przemyśle naftowym.

Jak wiadomo, ogłosili bolszewicy, że wszystkie tereny naftowe, fabryki i okręty naftowe przechodzą na własność państwa i zmusili dawnych właścicieli i inżynierów do służby w swoich dawnych fabrykach. „Biuro Centralne Naftowe“, będące rodzajem związku właścicieli przedsiębiorstw naftowych, gdzie się przeprowadzało repartycję zamówień, ustanawiało ceny itp., zostało natychmiast zniesione. W miejsce jego powstał „Komitet Naftowy“, administracyjny urząd bolszewicki.

Produkcja obniża się stale i robotnicy źle odżywiani i źle płaceni uciekają, a inżynierowie nie mają materjału, potrzebnego do prac wiertniczych, wskutek czego zmniejsza się ilość szybów. To też tak dawni właściciele jak i inżynierowie skazani na częściowe bezrobocie nie starają się wcale o podniesienie produkcji, któreby przyniosło zysk tylko tym, którzy ich wywłaszczyli.

Od zaprowadzenia rządów bolszewickich w Baku, tj. od 28 kwietnia 1920 r., aż do zamarznięcia Wołgi, przewieziono do Rosji 120 milj. pudów produktów naftowych. W r. 1921 transporty zmniejszą się znacznie z powodu braku środków przewozowych. Okręty cysternowe znajdują się w stanie opłakanym, a maszyn zniszczonych nie naprawia się wcale. Tosamo odnosi się do zdemobilizowanych okrętów, których remont wymagałby intenzywnej pracy, przekraczającej siły bolszewików. Rozumieją oni jednak bardzo dobrze, jaką rolę gra dziś kwestja przemysłu naftowego dla nich i dla świata całego i powtarzają często słowa Lenina, wedle których świat będzie się bił o naftę. Większa część właścicieli firm naftowych, którzy zdołali uciec z Baku, jest zrujnowana i wywłaszczona; zamierzają oni oddać swoje prawa eksploatacji jakiemuś wielkiemu Towarzystwu naftowemu, któreby mogło w chwili powrotu stosunków normalnych w Rosji, upomnieć się energicznie o swoje prawa. Niemcy rozwijają w tym kierunku znaczną ruchliwość i nabywają, pod płaszczykiem Towarzystw duńskich, jak największą ilość terenów i fabryk w Baku.

Sytuacja w Groznyj na północy Kaukazu przedstawia się podobnie. Bolszewicy nie zdołali zbudować projektowanego rurociągu z Groznyj do Petrowska nad morzem Kaspijskiem, wskutek czego eksport z Groznyj może się odbywać tylko koleją. To też pomimo wielkiego bogactwa terenów naftowych, eksploatacja jest tam jeszcze mniejsza, niż w Baku. Właściciele tamtejsi uciekają się do tych samych środków, co ci z Baku i niedawno przeprowadzono sprzedaż części tamtejszych terenów za 300 milj. franków. (mb).

STOSUNKI HANDLOWE MIĘDZY POLSKĄ A AFGANISTANEM. Minister przemysłu i handlu Przanowski, przyjął dnia 23 b. m. misję Afganistanu z posłem Mohametem Walithanem i radcą handlowym Ali efendim na czele. Przedmiotem obrad były przyszłe ewentualne stosunki handlowe między Polską a Afganistanem.

ZAKŁADY PRZĘDZALNICZO-TKACKIE W KROŚNIE S. A.

Dnia 17 marca br. odbyło się w Powszechnym Banku Kredytowym we Lwowie konstytuujące Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy tej nowej spółki akcyjnej, której zawiązkiem była Spółka „Len“ Stow. z o. p. w Krakowie, a która buduje obecnie w najbardziej nowoczesne urządzenia zaopatrzoną przędzalnię w Krośnie.

Na Walnem Zgromadzeniu stwierdzono wpłatę pełnego kapitału zakładowego w kwocie mp. 35,000.000 i wybrano Radę nadzorczą, do której weszli: p. Władysław Długosz jako prezes, pp. Stanisław hr Mycielski i Ludwik hr Koziebrodzki, jako wiceprezesi, zaś pp. Jakób Bojko, poseł i wicemarszałek Sejmu, dr Marjan Boziewicz dyrektor Banku Hipotecznego, Władysław Dunka de Sajo, przemysłowiec, dr Stanisław Garfein-Garski, dyrektor Powszechnego Banku Kredytowego we Lwowie, Walerjan Stawiarski przemysłowiec i Marjan Turski, dyrektor Akcyjnego Banku Związkowego.

Członkami Komisji Rewizyjnej wybrano: pp. dra B. Groyeckiego, Rudolfa Kozłowskiego i Adama Samotusa, zaś ich zastępcami pp. dra Bronisława Haupta i Augusta Sochora. Dyrektorem nowej spółki ustanowiono p. Józefa Pelczarskiego, dotychczasowego dyrektora Stowarzyszenia „Len“ w Krakowie.

Jakkolwiek kapitał Towarzystwa okazuje się narazie wystarczającym, to jednak licząc się ze wzmożonemi kosztami budowy i produkcji uchwalono upoważnić Radę Nadzorczą do uzyskania zezwolenia rządowego na podwyżkę kapitału na mp 75,000.000.

Nowa ta placówka przemysłowa ma zarazem wielkie znaczenie dla rolnictwa, gdyż opiera się na rodzimej produkcji lnu i jest niezawisłą od surowca zagranicznego. Drobni rolnicy lnu są też w znacznej części akcjonarjuszami nowej spółki.

* **NA NIEMIECKIM RYNKU SMARÓW** ceny nie uległy zmianie, przyczyniło się zaś do tego dość obfite zaopatrzenie rynku w towary oraz brak znaczniejszego popytu. W ostatnim tygodniu parowiec „Polarine“ przywiózł do portu hamburskiego przeszło 5000 ton smarów. Na razie przemysł nabywa artykuły te za 100 kg. czystej wagi włącznie z beczką drewnianą i cłem po następujących cenach: Olej cylindrowy (Heizdampf-Zylinderoel) do 100° wisc. 5—6, punkt zapalności do 320 — 1375 mp., do 100° wisc. 4, punkt zapalności do 280° — 900 mp., olej cyl. (Sattdampf-Zylinderoel) do 100° wisc. 4—5, punkt zapalności do 255—60° — 825 mp.; olej cyl. do 50° wisc. 6½, punkt zapalności do 185—90°, punkt stygn. 10° — 1100 mp.; do 50° wisc. 4, punkt zap. do 180° — 900 mp., do 50° wisc. 3, punkt zap. do 170°, punkt stygn. 18° — 875 mp., do 50° wisc. 2, punkt. zap. do 180° — 800 mp. Olej maszynowy destyl.: do 50° wisc. 4 punkt zap. do 180°, punkt stygn. 5° — 740 mp.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

OSTRZEŻENIE!

Stwierdzonem zostało, że Franciszek Siostrzonek, były urzędnik Inspektoratu węglowego, obchodzi firmy krakowskie, celem sprawdzenia zużycia i zapasów węgla, jakoby z polecenia Inspektoratu i obiecując zainteresowanym pomoc w dostawie węgla, wyłudza od nich pod tym pozorem pieniądze.

Wszelkie materjały w tej sprawie zostały skierowane do prokuratorji.

Ostrzegając zainteresowane osoby przed podobnymi Siostrzonkowi oszustami, Inspektorat węgl. komunikuje, że we wszelkich wypadkach od osób, występujących w imieniu państwowego Urzędu węglowego, względnie Inspektoratu węglowego w Krakowie, należy żądać przedstawienia oficjalnych upoważnień od tych instytucyj i legitymacji osobistej z fotografją.

1871 Inspektorat węglowy.

Gospodarstwo

ogrodowo-rolne, z wszelkim komfortem, 20 morgów ziemi, kompletne zabudowania, inwentarze, sprzeda okazyjnie agencja publiczna „Argus", Kraków, Grodzka 32, II p. 1814

TECHNIK

budowlany z kilkunastoletnią praktyką biurową i na budowie, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pisemne pod **„Technik budowlany"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1839

Gospodarstwa rolne

od 1 miljona, kamienice w Krakowie od 2 miljonów, tanie parcele budowlane, sprzeda zaraz agencja publiczna „Argus", Kraków, ulica Grodzka 32, II p. 1845

Kasa

ogniotrwała Nr 2 okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia pod **„Kasa"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1835 1 2

Dom

jednopiętrowy w Bielsku, położony w środku miasta, ze sklepem, do sprzedania. Zgłoszenia należy skierować do Nakładu gazet Springera w Bielsku pod **„A. B. C. 500".** 1863 1 3

200 morgów lasu

z gruntem, sprzedam. — Zgłoszenia pisemne pod **„200 morgów"** do biura „Ruch", Kraków, ulica Szczepańska 9. 1872

Kasę

ogniotrwałą, dużą, oraz **garnitur klubowy** elegancki, kupię. Zgłoszenia z cenami do biura Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13, pod **„Kasa".** 1852 1 2

Nie zwlekać z zakupnem!
Nadeszły w najlepszym gatunku

LAKIERKI

w kilku fasonach

po 3900 Mk

pantofelki gemzowe w różnych fasonach

po 2600, 2975 Mk i wyżej.

Poleca się również

BUCIKI

czarne, białe, wiśniowe, bordo, cieliste, bronzowe, popielate, kawowe i t. p. — Znana solidna firma

Gizeli Brand
Kraków, ulica Starowiślna 6.
1850

Pług motorowy

oraz traktor sprzedam po 1 kwietnia. Ul. Podwale 2, II p., między godz. 7½—9 wieczór. 1838

LOKALU

większego, w śródmieściu, odpowiedniego na magazyn, poszukuje fabryczny skład papieru B. Ratz, ul. Senacka 6, II p. 1855 1 2

Magazyniera

(możliwie z działu papierowego) poszukuje fabryczny skład papieru B. Ratz, ul. Senacka 6, II piętro. 1854 1 2

Realność

w Ciężkowicach, 2 domy, zabudowania całkowite, ogród owocowy 1 mórg, inwentarz żywy i martwy sprzeda tanio agencja publiczna „Argus", Kraków, Grodzka 32, II p. 1813

Lekcje języka francuskiego

pragnie pobierać młody mężczyzna u nauczycielki. Początki znane. — Zgłoszenia pod **„N. S."** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1841 1 2

Realność

1 km od Zatora, dom, stajnia, stodoła, piwnica, 20 morgów dobrej ziemi, 2 morgi wikliny, sprzeda okazyjnie agencja publiczna „Argus", Kraków, ul. Grodzka 32, II p. 1842

Pierwsza polska agencja publiczna

„ARGUS"

Kraków, ul. Grodzka 32, II p.
radcy L. Trzaskowskiego.

ARGUS udziela porady prawnej i interwenjuje we wszelkich sprawach administr. Sporządza podania i rekursy do wszelkich władz. Uskutecznia czynności z zakresu rachunkowego, kolejowego, podatkowego, ubezpieczeń i t. p.

ARGUS pośredniczy w kupnie i sprzedaży kamienic, folwarków i większych majątków ziemskich pod nader korzystnemi warunkami. Bliższe szczegóły w bezpłatnych prospektach.

Jedyna i największa tego rodzaju Agencja w Polsce.

1753 3 4

Magazyn ubiorów męskich



HOJTASZ i WOŁKOWICZ
Kraków, ulica Podwale 5
otworzył 1314 4 4

DZIAŁ DLA PAŃ

Wykonuje płaszcze i kostjumy damskie według najnowszych modeli i żurnali pod kierownictwem znakomitych fachowców

WYDAWNICTWA AKADEMII HANDLOWEJ W KRAKOWIE.

Opuścił prasę podręcznik szkolny

KORESPONDENCJA KUPIECKA

M. Passakasa, A. Żabińskiego, prof. Akademji handlowej w Krakowie.
Cena egzemplarza 220 Mk.
Zamówienia i ekspedycja (za zaliczką) we firmie:
M. Passakas i Sp., Kraków, plac Marjacki 9.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1559 3 3

Zastępstwo i komis.

Otwieram w najbliższych dniach własne biuro handlowe w Krakowie i przyjmuję zastępstwa większych fabryk i domów handlowych oraz towary w komis. Zgłoszenia pod **„Zastępstwo i komis"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 1869

WÓDKI KASPROWICZA

STALE NA SKŁADZIE KOMISOWYM
w magazynach tranzytowych.
Jeneralna reprezentacja: Jeneralna reprezentacja:
„KOMPAS"
POLSKIE BIURO MIĘDZYNARODOWEGO HANDLU
Kraków, Smoleńsk 16. 1665 4 8

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ

„RUCH"

Spółka akcyjna, oddział w Krakowie, Szczepańska 9
(dawniej J. Kopcas i A. Salomonowa)

przyjmuje **ogłoszenia** po cenach oryginalnych do wszystkich pism (porady fachowe, tłumaczenia na wszystkie języki bezpłatnie);
przyjmuje **prenumeratę** na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne;
poleca **reklamy kolejowe** na wszystkich dworcach kolejowych w Polsce. (Cenniki na żądanie). 1867

Zawiadamiam uprzejmie P. T. Kupców, iż objąłem generalne zastępstwo na Małopolskę **fabryki czekolady, marmolad i cukrów „Jakor" w Warszawie.**

Józef Schwarz, Kraków-Podgórze, Warneńczyka 3.

UWAGA: Dla konsumów i Kółek rolniczych znaczny opust. 1773

LEON BRACIEJOWSKI

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ
KRAKÓW 5-7 GRODZKA
poleca na sezon obecny
PŁASZCZE i KOSTJUMY
w wielkim wyborze. 1603 3 3



1811 1 2



Ubrania, raglany, zarzutki

wykonuje według najnowszych żurnali
firma 1313 4 4
HOJTASZ i WOŁKOWICZ
Kraków, ulica Podwale L. 5.
Pierwszorzędne wykonanie.
Najnowszy krój.

ZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa kredytu i oszczędności urzędników pocztowych odbędzie się w Krakowie dnia **10 kwietnia 1921 r.** o godzinie 10 rano w lokalu plac Bernardyński 1. 1833

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za r. 1920;
2) Zatwierdzenie rachunków za r. 1920 i udzielenie Dyrekcji absolutorjum;
3) Uzupełniający wybór Rady nadzorczej, Komisji rewizyjnej i Dyrekcji;
4) Wnioski członków.

Rada nadzorcza.

Poważnym agentom większych miast zachodniej Małopolski oddamy subagencje fabryki wódek B. Kasprowicza w Gnieźnie.

Zgłoszenia tylko osobiste: „KOMPAS", Kraków, ul. Smoleńsk 16. 1840

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na

przepuklinę

1693 **(dla panów, pań i dzieci).**

Każdą, choćby najstarszą przepuklinę, nawet gdy operacja, ani paski nie pomogły, leczymy zupełnie po osobistem przedstawieniu się bez bólu i skutecznie bandażami nowego, patentowanego wynalazku mego i prof. Dra Raskai'a (dyrektora szpitala św. Szczepana i pryw. doc. w Budapeszcie). Dla pań damska obsługa. Patenty we wszystkich państwach M. Tillemann, Kraków, ulica Zwierzyniecka 4 (obok hotelu „Wiktorja")

GUMY PEŁNE

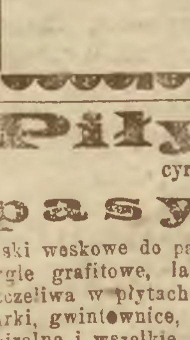
pneumatyki oraz dętki we wszystkich wymiarach fabrykatu włoskiego 1830 1 3
posiada na składzie
SPÓŁKA „AUTO"
Kraków, ul. Grodzka 32. Telef. 3319.

Tektury

we wszystkich gatunkach i grubościach, jakoteż
tekturę szewską
poleca ze swego składu w Krakowie
Fabryczny skład papieru
Samuel Inslicht
Wiedeń — Kraków — Warszawa
Centrala: Wiedeń, I., Bauernmarkt 19. Telefon 4643/IV
Filja: KRAKÓW, ulica Dietlowska l. 59. 1849

I. MACHAUF

PRZEDSIĘBIORSTWO DLA OBROTÓW TECHNICZNO-HANDLOWYCH
Kraków, ul. Dunajewskiego 6, tel. 3001
utrzymuje na składzie i dostarcza
wszystkich przyborów technicznych dla wszelkich gałęzi przemysłu.
1858 1 4



SKUTEK PORĘCZONY!
Tysiące podziękowań do przejrzenia!

Pełny, piękny, jędrny biust można uzyskać przez użycie **pod gwarancją nieszkodliwego dra med. A. RIX'a kremu na piersi.** W każdym wieku szybki i pewny skutek. Zabieg zewnętrzny. Jedyny krem na piersi który, dla jego wspaniałej skuteczności, trzymają apteki, perfumerje i t. d. Próbna puszka 140 Mkp. duża puszka, wystarczająca na osiągnięcie skutku 180 Mkp., dalej dra Rix'a maść przeciw piegom, krem perłowy do użytku we dnie, płynne mleko piękności, depilator i t. p. Wysyłka bezwarunkowo dyskretna. Kosm. dra Rix'a preparaty. Na składzie w Krakowie: Główny skład drog. Reim i Ska, Rynek gł. 37; następnie perf. Drobner, pl. Szczepański; perf. Leserkiewicz, pl. Szczepański; perf. J. Ibnatowicz, Sukiennice; drog. Link, ul. Sławkowska; perf. Komorowski, ul. Florjańska. 1759 1 2

Powszechny Bank kredytowy S. A.
Oddział krakowski, Kraków, Rynek gł. 35 „Krzysztofory"
przyjmie rutynowanego
korespondenta polsko-niemieckiego
na kierujące stanowisko.
Zgłoszenia w dyrekcji. 1530

Piły gatrowe

cyrkularne, taśmowe, trackie i leśne 1831

pasy popędowe

maski weskowe do pasów, pilniki, toczki szmirglowe, rzemyki do pasów, węgle grafitowe, lampki karbidowe oraz benzynowe do lutowania, szczeliwa w płytach i sznurach, kuźnie polowe, imadła, kowadła, wiertarki, gwintownice, lewary, wielokrążki, piłki do metali, świdry spiralne i wszelkie narzędzia warsztatowe, oraz artykuły techniczne dla tartaków, fabryk i kopalń, poleca i dostarcza ze składu

Biuro techniczne Inż. Józefa Weingrüna
Kraków, plac Groble 17. Telefon 2145

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 13. Wydawca Drukarni L. K. Górski.